

Kuryer Poznański.

Nr. 117. Redaktor odpowiedzialny Sroda, 24 maja 1882. Nikaży Gruszczyński. Rok XI

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portum. — Biuro redakcyi przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszym piętrze. Ekspedycya przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze w drukarni Jarosława Leitgeb'a. — Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strasburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kaniemiu (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubecce, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiotomowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

Na miesiąc **czerwiec** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla miejscowych 2 marki 50 fen.; dla zamiejscowych 3 marki 5 fen.

Administracya Kuryera Poznańskiego.

POZNAŃ, 23 maja.

(Rozprawy Izby angielskiej w sprawie układu z Parnellem i pogonięciem Gladstone'a. — Akcyja francusko-angielska w Egipcie, milczenie półurzędowej prasy berlińskiej i nowe, smiałe wystąpienie sultana. — Przesilenie ministerjalne we Francji. — Katakow obróca przeladowanych żydów w Rosji. — Powrót księcia Milana do stolicy.)

Dla lepszego wyjaśnienia położenia, w jakie się dostał Gladstone z powodu kompromisu zawartego z Parnellem, podajemy tu obszerniejsze szczegóły z rozpraw angielskiej Izby niższej w dniu 16 bm., o których telegrafy pobieżnie tylko wspomnieliśmy. (Zobacz „Przegląd“ w Kuryerze nr. 113 z czwartku). Premier angielski odmawiał przez pewien czas wszelkich wyjaśnień dotyczących owego kompromisu. Dopiero dnia 15, gdy Northcote ponowił wezwanie, wtedy Parnell oświadczył, że sam pada do odczytania kopii listu, pisanego do deputowanego O'Shea. Z listu odczytanego dowiedzieliśmy się, że Parnell po wysłuszeniu żądań członków ligi ziemskiej dodał, że skoro je rząd przyjmie, to ręczy za spokój. Końcowego ustępu listu brakło jednak w kopii, a gdy Parnell ani O'Shea nie mogli go dostarczyć, powstał były minister dla Irlandyi, p. Forster, i podał kopię brakującego ustępu. Zdanie końcowe w tym liście brzmiało: „Uśmierzenie walki agraryjnej pozwoli nam wspólnie ze stronnictwem postępowym pracować nad popieraniem zasad liberalnych.“ Deputowani torysowscy wybuchli śmiechem; Gladstone zamilkł i nie chciał bliższych dać wyjaśnień i na posiedzeniu wieczornem tegoż dnia wniósł znany bli regulujący umorzenie zaległych rat dzierżawnych. Kanclerz był pewien, że dyskusya o rokowania z Parnellem i jego towarzyszami nie ponowi się już więcej. Stało się jednak inaczej, albowiem na posiedzeniu z dnia 16 zażądał Northcote dokładniejszych wyjaśnień. Gladstone odparł, że dalszej dyskusyi nad środkami, mającymi na celu przywrócenie pokoju w Irlandyi, nie uważa za pożyteczną i powtórzył raz jeszcze, że uwolnienie deputowanych irlandzkich z więzienia nie zostaje w żadnym bezpośrednim związku z przyrzeczeniami Parnella, które zostały wczoraj przez odczytanie listu wyjawione. Gladstone kładł szczególny nacisk na to, iż żaden członek rządu nie odbywał konferencyi ustnej z Parnellem. W uwolnieniu deputowanego Dawitta nie odgrywały także roli żadne rokowania. Deput. Gibson, były prokurator generalny w Irlandyi za rządów Beaconsfielda, zapytał, czy Parnell nie żądał uwolnienia Dawitta. Gladstone odpowiedział, że nie przypomina sobie, czy w liście wczorajszym znajdowała się podobna wzmianka, a na inną drogę nie słyszał o takim żądaniu. Dep. torysowski Onslow wezwał tedy kanclerza, ażeby przedłożył oryginalny list Parnella, na co Gladstone odpowiadając, wyraził zdumienie, że może być jeszcze ktoś, co sądzi, że pomiędzy tym listem a uwolnieniem Parnella zachodzi jakaś styczność. Deput. Labouchere zapytał po kilkakroć, czy się to zgadza z taktyką urzędową, ażeby dotychczasowi członkowie gabinetu podawali Izbie tajemnice urzędowe swych dawniejszych kolegów a w końcu raz jeszcze zapytał, czy Forster był wczoraj upoważniony przez byłych kolegów do dania wyjaśnień. Gladstone odrzekł, że Forster działał na własną rękę, lecz on (kanclerz) nie ma prawa krytykować takiego postępowania. Forster przerywając mowę premierowi, oświadczył, że pożytywał za obowiązek honoru wysłuszyć całą prawdę, że zrobił to jedynie ze względu na własną osobę. Deput. Balfour zażądał odroczenia sesyi i następnie przeszedł do wyliczeń przeciw rządowi, który, jak mówił, wadził się w rokowania tajemne z obwinionymi. Forster, wywódził dalej Balfour, pojął bardzo trafnie, że taki sposób postępowania będzie zniewagą dla każdego przyszłego rządu w Irlandyi. Taka ugoda bowiem jest unikatem w dziejach Anglii i musiała jako hańbiąca rząd nadweryżać wszelki szacunek i zaufanie Izby do rządu. Rząd się poniżył, wchodząc w układy z ludźmi, których sam uznał za tak niebezpiecznych, że kazał ich bez wytoczenia procesu uwięzić. I ci podejrzani ludzie mogli jeszcze wywrzeć presyę na rząd? Gladstone wyraził w odpowiedzi swęj ubolewanie i zastrzegł się przeciwko zarzutowi kłamstwa, zrobionego ludzmi, którzy osiwili w usługach ojczyzny. Wycieczki dep. Balfoura są bezpodstawne i jedynie na zuchwałęj insynuacyi oparte. Parnell dowiedział się o uwolnieniu swem dopiero w chwili, gdy go już wypuszczono z więzienia. Dep. Gibson krytykował postępowanie rządu, robiąc mu zarzuty, że skoro nie wchodził w układy, nie powinien był udawać, że coś robi, i że niby zawarł układ z ligą agraryjną. Dopiero teraz, gdy na wczorajszym posiedzeniu fakta wyszły na jaw, rząd nie umie się z tego wywikłać. Gdyby układ był szczery i zgodny z charakterem angielskim, toby go rząd nie był otaczał tajemnicą. Przyjaciele rządu — tak kończył Gibson — milczeli wtedy, kiedy tylko jedną część listu Parnella odczytano w Izbie, a deputowanym kazano wierzyć, że to treść całego listu. Śmiali się oni w przedpokojach i żartowali, ale żaden

z wtajemniczonych nie powstał, jak Forster, ażeby powiedzieć prawdę. Coby to Gladstone był powiedział, gdyby kiedykolwiek zląpał był Beaconsfielda na podobnym uczynku? — Mowa dep. Gibsona była ostatnim ciosem, jaki opozycya torysowska zadała gabinetowi Gladstone'a. Stanowisko jego zostało zdyskredytowane i do tego stopnia zachwiane, że według zasad konstytucjonalizmu nie pozostało mu nic więcej, jak po posiedzeniu w dniu 16 bm. podać się natychmiast do dymisyi. Gladstone pozostaje jednak u steru rządu. Jest to jedyny fakt, jaki znajdujemy w historii parlamentarzystwa angielskiego. Nad faktem tym zastanowimy się jutro obszerniej, a teraz przechodzimy do zdania sprawy z dzisiejszych, szczupłych doniesień telegraficznych.

Z przybyciem eskadry francusko-angielskiej do portu Aleksandryjskiego przechodzi kwestya egipska w nowe stadium. Konsulowie francuski i angielski występują coraz śmielej. Telegram paryżki Timesa potwierdza wczorajsze doniesienie, według którego Francya i Anglia żądają przywrócenia powagi wice-króla, rozwiązania Izby notabłów i ustąpienia z widowni politycznej Arabi beya. (Zobacz „Ostatnie telegramy.“) Półurzędowe dzienniki berlińskie uderzające zachowują milczenie w sprawie egipskiej. Norddeutsche Allgemeine Zeitung przytacza jedynie telegramy, a co najwięcej powtarza to, co pisze półurzędowa prasa austriacka. W dzisiejszym swym przeglądzie politycznym powtarza organ kanclerski sąd, jaki wydaje Fremdenblatt o znanym proteście Porty. Dziennik wiedeński pisze zaś: „Nikt temu nie może zaprzeczyć, iżby Porta nie miała tak samo prawa, jak mocarstwa zachodnie, do mieszania się do spraw Egiptu. Jeżeli Francya i Anglia mają tamże większe od innych mocarstw interesa, to Porta ma większe prawo zwierzchnicze, a fakt ten nabiera tym większą wagę w tej chwili, ponieważ prawa te są zagrożone.“ W końcu wyraża Fremdenblatt nadzieję, że kryzys egipski zostanie w drodze pokojowej usunięty, ponieważ pierwsze minęło już niebezpieczeństwo, mocarstwa zachodnie uznają prawa zwierzchnicze sultana, jako też konieczność porozumienia się z innymi państwami co do środków, jakich schwyteć się należy w celu ostatecznego uregulowania zakłóceń w Egipcie. — W tej chwili ważną podaje wiadomość telegram z Carogrodu: Turecki minister spraw zagranicznych zażądał w imieniu sultana na dniu wczorajszym od ambasadorów angielskiego i francuskiego odwołania eskadry. Dowodząc, że teraz, kiedy porządek został przywrócony w Egipcie, pancerniki nie są tam już potrzebne. Ambasadorowie zakomunikowali żądanie to sultana swym rządóm i czekają na odpowiedź. — Jeżeli sultan działa tu wedle wskazówek swych protektorów, to kryzys egipski poczyna się stawać bardzo groźną dla akcyi francusko-angielskiej.

Telegram paryski donosi o nowej kryzys ministerjalny, która nie pozostanie prawdopodobnie bez wpływu na sprawy ekonomiczno-finansowe Francyi. Izba deputowanych postanowiła na wczorajszym swem posiedzeniu, mimo oporu ministra skarbu, wziąć pod obrady projekt do ustawy o zastąpieniu podatku od wina i piwa przez podatek od okowity. Z powodu tego podał się p. Leon Say do dymisyi.

Prześladowani żydzi w Rosji znaleźli w ultra-patryocie Katakowie niespodziewanego obrońcę. Organ jego Mosk. Wied. zamieścił w dniu wczorajszym artykuł, którego treść podaje nam skore zawsze na usługi żydów telegraficzne biuro Wolffa. Autor artykułu dowodzi, że wydalenie ludności żydowskiej z gubnie musi pod względem ekonomicznym spowodować dla Rosyi następstwa, a w końcu donosi, że 70 znaczniejszych firm kupieckich w mieście Moskwie wysłało do rosyjskiego ministerstwa finansów bardzo zajmujący i ważny memoriał w sprawie przesładowania żydów w Rosji. — W samą więc Rosji rozpoczyna się agitacya na korzyść żydów a na cele tej agitacyi stanął p. Katakow, nieprzyjaciel osobisty hr. Ignatiewa.

Król Milan powrócił w dniu onegdajszym z długiego swego objazdu po kraju do Białogrodu, i powitany został bardzo serdecznie przez ludność stołey. Król Milan, dziękując ludowi za te objawy przywiązania do jego osoby, wspominał pomiędzy innymi także o znanej skandalu podczas przedstawienia w teatrze dramatu Rabagas (Zobacz rubrykę: Południowa Słowiańszczyzna w numerze 114 Kuryera z dnia 20 b. m.) Nasi polityczni przeciwnicy — mówił król — usiłują nas zepchnąć z obranej drogi, ale my z drogi tej nie zejdziemy, ponieważ uważamy ją za jedyną prowadzącą do szczęścia i pomyślności ojczyzny. — Przekonanie to, wyrażone przez monarchę serbskiego, jest potępieniem stronnictwa Risticza i jego agitacyi panslawistycznej.

* **Landsafta dla włościan.** Dyrekcyja tutejszej landsafty rozesała do wszystkich deputowanych landsaftu pismo tej treści:

Dowiadujemy się, że wielu gospodarzy włościańskich, pragnących wziąć landsaft, udaje się do deputowanych z prośbą, aby potrzebne do tego wnioski piśmienne im porobili. Aby tym, którzy się tego chcą podjąć, sprawę ułatwić, załączamy po dziesięć formularzy wniosków do sądu, mierzniaka, komisarsza obwodowego i kasy powiatowej, dodając, że rzeczone formularze mamy zawsze na składzie i w razie potrzeby możemy Panu przesać nowy zapas.

Włościanie i interesowani zechcą się zatem zgłosić do deputowanych ziewstwa, którzy im niezawodnie z chęcią będą pomocnymi.

Dodajemy, że wszystkie gospodarstwa włościańskie, których wartość podług zasad landsaftowych wynosi 6000 marek, mogą przystąpić do landsaftu i z niej korzystać.

Tak zawsze być powinno.

Z przyjemnością dowiadujemy się z 17 numeru Kuryera Paryskiego z dnia 15 maja rb. o fakcie, który wszystkich rodaków prawdziwą napelni radością, a oszczerzy prasy niemieckiej na długo zapewne zamknie usta.

Rodaków naszych zniewolonych po za granicami kraju przebywać, a mianowicie tych, którzy pracą ręczną na chleb zarabiać muszą, obwiniali zawsze nieprzyjacie nam pisma niemieckie o sprzyjanie doktrynie społecznego przewrotu, o socjalistyczne zachcianki. Ostatni proces socyalistów w Poznaniu utwierdził jeszcze przeciwników naszych w tém krzywdzącem Polaków zdaniu — i poczęto coraz śmielej głosić, że emigracya polska w Paryżu — to siedlisko socyalizmu polskiego.

Zarzut ten wypowiedziany tak ogólnie, był i jest największą krzywdą, jaką Polakom wyrządzić można. Nie zaprzeczamy, że tu i owdzie jednostki daly się porwać z gubnemu i zabójczemu prądowi, co owaładzał pewne sfery pracujących warstw w Europie; nie przeczymy, że sam nawet Kuryer Paryski w pierwszych numerach swoich budził obawy, że pchał będzie emigracya na niebezpieczne tory — atoli całość emigracyi z bardzo drobnymi wyjątkami przeciwna jest fałszywym i z gubnym doktrynom przewrotu.

Mamy tego wymowny dowód w fakcie poniżej opisanym, a dotyczącym Towarzystwa Pracujących Polaków, założonego przed 18 laty w Paryżu przez p. Nepomucena Rayskiego, dziś właściciela jednej z największych fabryk haftów, znaney w Francyi i za granicą.

Oto co czytamy w Kuryerze Paryskim: „Jak zmora w baśni ludowej przyczepia się do człowieka, dopóki go życia nie pozbawi, tak też socyalisci, ze wszystkich towarzystw emigracyjnych wypędzani dla swych zasad nienawidzonych, bo antynarodowych, dla swęj beztaktośności i źle zrozumianej, niby to nowej idei liberalno-progresowej, przyczepili się do Towarzystwa Pracujących Polaków, ażeby je opanować i ażeby, zasłonięci uczciwą sławą naszego od lat 18 istniejącego Towarzystwa, mogli spokojnie podstępnie swe plany przeciwko Polsce przeprowadzać. Są pomiędzy tymi socyalistami tacy, co nie pracują, nie mają majątku, a przeciw żyją wygodnie, czerpiąc z nieznanego nam źródła, niewiadomo czy moskiewskiego, czy niemieckiego, dość, że są nasadzeni przez wroga naszej narodowości na Polaków i jak węże się kręcą i wciskają do naszego Towarzystwa, które od lat 18 spokojnie, uczciwie, w miłości bratniej się rozwija, podając bratnią rękę tym, co jej potrzebują, jednym służy rekomendacya, innym wynajduję prace, chorych wspiera zasilkami pieniężnymi lub jednorazowem wsparciem, zmarłych grzebie swoim kosztem a pozostałej bez środków rodzinie przynosi skuteczną pomoc. Jednym słowem najpiękniejszą harmonia i miłość braterska panowała w naszym Towarzystwie aż do dnia, w którym się do niego podstępnie wkradli, jak się później pokazało, dwaj emisariusze socyalistów, znani z próżniactwa, niewielkiego rozumu, którego brak nie wyklucza pewnej przebiegłości. Odtąd każde miesięczne posiedzenie wprowadzają w niepokój i wrzawę z powodu, że poważna większość wzbrania im miewać prelekyi socyalistycznych jako przeciwnych statutowi. Nie dopuszczeni do głosu, zebrali się prywatnie i tam postanowili: 1) wprowadzić większą liczbę socyalistów do Towarzystwa, 2) działać na słabszego charakteru braci naszych i odcierać ich z prostęj, uczciwej polskiej drogi; 3) na pierwszym walnym zebraniu rzucić cały stary Zarząd Towarzystwa, z wyjątkiem jednego, którego uważają za przychylnego sobie i ustanowić nowy Zarząd z socyalistów. Takim sposobem Towarzystwo Pracujących Polaków chcą zamienić na towarzystwo socyalistyczne. Nowego towarzystwa socyalnego nie myślą zakładać, bo nie mają funduszy; najwygodniej jest przyjść do gotowego. Dnia 6 maja było walne zebranie Towarzystwa, na którym Ob. socyalista, koniecznie napierał na konferencya. Prawi Polacy, będąc zawiadomieni o zamachu, przywołali na pomoc jednego z członków założycieli i pierwotnego prezesa, p. Rayskiego, który z powodu ciągłych podróży zawodowych nie uczęszczał przez czas dłuższy na posiedzenia. Pan Rayski przezydował na tém posiedzeniu. Dzięki jego wymowie i jasnemu przedstawieniu skutków, na jakieby się Towarzystwo naraziło, gdyby zostało socyalistycznym, większość obecnych zawetowała wykreślenie z Towarzystwa 26 głosami przeciwko 7 dwóch socyalistów. Ważny to i chwalebny krok. Mamy nadzieję, że wkrótce Towarzystwo zupełnie się oczyści z żywiołów rozkladowych i że wróci do tego dawną harmonia i miłość bratnia.“

Przyklaskujemy z całego serca temu energicznemu krokowi i wołamy: „Tak zawsze i wszędzie być powinno!“

Kto się łączy z ludźmi przewrotu i przyjmuje ich z gubne zasady, ten się wyklucza z grona Polaków, ten staje po za wierną drużyną synów Polski, którzy z przewrotem nie wspólnego nie mają i mieć nie chcą.

Papież — a włoskie dziennikarstwo.

Czytelnicy nasi wiedzą bardzo dobrze, na jakie niegodziwe napaści narażony jest majestat Namiestnika Chrystusowego ze strony rewolucyjnego i radykalnego dziennikarstwa. Napaści te nie ustają — Leon XIII i Stolica św. bywa ciągle obruczana błotem najczerniejszej potwarzy. Niechby ci za pośród nas, którzy jeszcze ciągle zapalają się sympatya dla zjednoczonych Włoch, przeczytali następujące cytaty, wyjęte z pism włoskich:

Corriere della Sera (Kuryer wieczorny) pisząc o ostatniej Alokucyi Ojca św. z dnia 5 marca, taką czyni uwagę: „Papież jest jeszcze ciągle przekonany o tém, iż potrzebuje koniecznie kawałka kraju po za Rzymem, aby tam mógł być kapitanem albo też katem.“

Legia napada w każdym prawie numerze albo na religia katolicką, albo na Papieża, którego z pogardą nazywa zawsze „p. Pecci“, i obrzuca go obelgami, groźbami i oszczerstwami. Oto kilka próbek:

W ostatnich dniach lutego nazwało to pismo s. p. Piusa IX „kapitałnym blaznem“ — a Leona XIII „intrygantem“, który „łowi ryby w mętnej wodzie.“

Dnia 2 marca z okazji pielgrzymki belgijskiej napisała Legia: „Papież może się cieszyć z poboznych Belgijczyków, nie co dzień zjawiają się głupcy, ofiarujący 80,000 fr. na podtrzymywanie blażeńskich pretensyi. W nagrodę pozwolono Belgijczykom całować pot nog Ojca św., które, jak powiadają, tym razem nadzwyczajnie czuń było z tego powodu, że lekarze mu ich myć zakazali. Belgijczycy zadowolony z tego zapachu i widoku małych sprzączków (święte naczynia), złożyli uroczyste przyrzeczenie, że powróciwszy do domu, będą jeszcze większymi osłami, niż dotąd.“

Dnia 5 marca odywa się Legia do katolików: „W oczach Włoch jesteście ojcobójcami, w oczach cywilizowanego świata barbarzyńcami... z wami wojna na śmierć lub życie, dziś, jutro, na wieki.“

Dnia 7 marca czytamy prawdziwie wściekły artykuł przeciw św. Alojzemu: „Niech mi wolno będzie włożyć cię około tego slupa hańby, tutaj u twego Chrystusa, abym mógł palcami na ciebie wskazywać. Podnieś swe marzejskie i głupie czasy, które z niegodziwością tyle kłamstwa ze sobą łączy. Wyznaj uparty głupcze, że nieczysta bojaźń albo grzeszna wstydlivość cię wstrzymuje od podniesienia śmiałego wzroku do matki, — że myśli twoje nieczystością się zajmowały. Suchotniku parodujący baranka bożego, niechaj cię święci w czystych wyznach powietrznych do siebie wabia! Gdy na ciebie patrzę, widzę czelność mych bluźnierstw, czuję wielką litość i obrazoburczą chęć, aby ci nieprzyzwolicie w twarz plunąć!“

Nie mniej bezbożną i bluźnierczą jest Capitale, którą po 5 centesimów szerzą między ludem i którą prawie każdy doręczarz czytuje. W ostatnim czasie podało to pismo historya Papieży, w której każdy Papież przedstawiany bywa albo jako głupiec, albo jako niedołęga; nawet Papieżom uwiecznionym koroną mg-czeńską nie przepuszczono, lecz przedstawiono ich jako buntowników, słusznie przez ustawy państwa skaranych.

Capitale pisze o pielgrzymce Belgickiej pod dniem 20 lutego: „Karnawałowi pielgrzymi! Z różnych stron donoszą o przybyciu pielgrzymów belgijskich. To nie pielgrzymi lecz karnawałowi goście, którzy woła arleki-na, niż Ojca Pecci!“

„Prawdopodobnym jest, iż kiedyś Papa Pecci zdecyduje się do opuszczenia Rzymu z własnej woli — albo się pozwoli uwięzić z Watykanu. Dokąd potem pójdzie? Czemużby nie miał udać się do Ameryki? Do licha! Czyż Papa Pecci przeniesie 11 tysięcy pokoi watykańskich i lodzie Rafaela do Quebec? Czy wybuduje osobne miasto, w którym „dobrzy“ katolicy będą mordowali nieprzyjaciół księży. Nie jest on taki głupi.“

To samo pismo podaje dnia 15 marca w winiecie satyrycznie przedstawioną twarz Sary Bernhard w papiemskim ubiorze i dodaje, że wielkie jest podobieństwo między Sarą a Leonem XIII.

Il nuovo Educatore, organ dla nauki elementarnej, drukowany za pozwoleniem rządu w drukarni rządowej, powiada w numerze, rozrzuconym bezpłatnie między lud: „Nadprzyrodzonosc jest przeszkodą dla nauki i dla moralności dobrze pojętej.“ Stuart Mill mówi: „religijność w sercu dziecka to największy wróg moralności, nie tylko dla tego, że tworzy jakieś urojone zasługi, lecz także dla tego, że psuje ona istotę znania moralności — nakazując pełnić wolą istoty, wobec której postuguje się pochlebstwem, choć ją sobie w najstraszniejszych barwach przedstawia.“

La rana de Bologna przedstawia Depretisa jako św. Józefa, trzymającego dzieciątka Jezusa, które ma oznaczać powszechne głosowanie.

Gazzetta del Popolo z Turynu z dnia 21 marca podaje artykuł o domu gry w Monte Carlo i stara się dowieść, że Stolica Apostolska ma jakiś udział w grze tego osławionego domu.

Z powodu zapowiedzianego konsystorza pisze Capitale dnia 17 marca: „Czy Papa Pecci będzie miał przy tej sposobności znów swą zwykłą wściekłą polityczną gadaninę? Powiadają, że zle przyjęcie, jakiego doznały jego ostatnie wylewy wściekłości, spowoduje go zapewne do pozostania w obrębie religijnej mgławicy.“

Przepraszamy czytelników za wstrętne cytaty — i

kończymy wyjątkiem z czasopisma *Minoransa intrasigente*.

„Mąż ów, którego głupota nazywa Papięciem, dał w odpowiedzi na powinszowania t. zw. św. kolegium, świętny dowód złościwości i chciwości, jakiej tylko on jest zdolny. Nie masz tam młodych ojczyzn, nie masz męskiej godności, nie masz zamiaru naśladowania choćby z daleka tego, którego z ironią nazywa swym mistrzem. O synu cieśli z Nazaretu, gdybys widział na szachrajstwo, jakie w fałszywym faryzejskim na tych ołtarzach twoją osobą prowadzi ten, który się śmie nazywać nieomylnym i wicebogiem na ziemi — rzuciłbyś mu w twarz tę haniebną chciwość, która mu tak nierozsądne podsuwa słowa, a rozbijając ołtarze i balwany, pokazywałby temu kuglarzowi, że jedynie własne sumienie jest Bogiem, któremu trzeba poświęcać ambicję, potęgę, nienawiść i bogactwo dla dobra ogółu. Ale szlachetne myśli nie mogą kielkować w zepsutym umyśle istoty, która pozostawiona zupełnej swobodzie co do swego osądu i zdania, — głosi wszędzie, że jest biednym więźniem w Watykanie.“

Tak piszą pisma włoskie — a rząd, który dał Papięciu ustawę gwarancyjną, zakłada ręce i patrzy na to spokojnie.

Tak piszą „zjednoczone Włochy“ o Głowie Kościoła, o Namiestniku Chrystusa.

KORRESPONDENCJE KURYERA POZNANSKIEGO.

Z powiatu czarnkowskiego.
(Równouprawienie.)

(X) Przed niedawnymi czasami czytaliśmy w tutejszym *Kreisblacie*, organie tutejszego urzędu ziemianckiego, o założeniu niemieckiego Kółka różniczego w Krzyżu przez agronomicznego nauczyciela wędrownego, Pflückera z Poznania.

Prócz Pflückera, który przecież jedynie ex officio dał Kółku namaszczenie, rej wiedli komisarz obwodowy z Krzyża i nauczyciel ewangelicki z Wielkich Łufców, a więc reprezentant policji i reprezentant szkoły. Pierwszy, komisarz, przewodniczył bowiem zgromadzeniu, drugi zaś, nauczyciel, wygłaszał mowy i przedkładał już naprzód przez siebie zredagowane ustawy dla założyciela się mającego Kółka. Wszystkie poszło gładko, mowy wszelkie doznały wielkich okłasków, a naprzód zredagowane ustawy przyjęto z małymi zmianami. Na członków zapisało się zaraz 70 gospodarzy.

Miło na to patrzeć, kiedy tak spokojnie i bez wszelkich przeszkód zakładają tego rodzaju Kółka, kiedy policja nie jako stróż polityki, lecz jako współobywatelka się tam pojawia, a co więcej, że bierze ona w ręce ster i radzi wspólnie z drugimi nad tym, jakim sposobem można by wprowadzić owych właścicieli małych gruntów na drogę, wiodącą ku wzniesieniu ich bytu materialnego. Przyjemnie to widzieć przy takich sposobnościach pomiędzy ojcami gminy i nauczyciela gminy, który nie tylko przysłużyć się, lecz i skorzystać tam wiele może.

Przypatrzyć się teraz polskim Kółkom różniczym. Doznają one również tak nieograniczonej swobody? Pocóż tam przechodzi policja? Oto, aby uważać na to, czy nie wymknie się komu z ust jakie słowo polityczne. A jeżeli nie rozumie języka polskiego, to zakazuje nim mówić i wymaga, by rozprawiano po niemiecku, bez względu na to, czy tam chłopce polski wykład lub rozprawę jaką rozumiał, czy nie.

A w razie słusznego, prawem uzasadnionego oporu, co czyni ta policja? Oto rozwijuje zgromadzenie! Wszakże to fakta, wiemy przecież jeszcze dobrze, co działo się przy zakładaniu Kółka różniczego w Wieleńcu! Nauczycielem naszym, czyż wolno porównać do ojca gminy, z którymi w tak ścisłym stósunku, brać udział w Kółkach różniczych? Wiemy dobrze o tym, co spotkałoby nauczyciela, któryby ważył się uczęszczać na posiedzenia naszych Kółek różniczych! — Gdzież tu jest równouprawienie?

Jak wiadomo, powiedział pewien minister, że jest prawie niepodobniestwem, by i w tych Kółkach ominąć można politykę. Przecież mimo to przewodniczy w nich (jeśli mają miano niemieckich Kółek) policja sama i bez obawy występują w nich nauczyciele. Chłopce atoli polski żadnym sposobem nie może odnieść korzyści z Kółka różniczego, w którym rozprawy toczyłyby się w języku niemieckim. Niechżeż doznają i nasze Kółka takiej samej swobody, jaką chęć się może Kółko niemieckie w Krzyżu, a wtenczas powiemy sobie, że jesteśmy równouprawnieni.

Wiedeń, 20 maja.

(Czasi a Polacy.)

(*) Nie dziwi mnie bynajmniej, że ze strony czeskiej czynią usiłowania, aby przedstawić sprawę Ślązka jako pozbawioną wszelkiego powodu, wszelkiego nawet pretekstu do sporów, lub rywalizacji między posłami czeskiemi a reprezentacją narodu polskiego w reichsracie austriackim. Do pewnego stopnia jest to prawda, mianowicie o tyle, że my ani nie chcemy, ani nie szukamy tej rywalizacji i właśnie dla tego pozostawiamy Czechów w spokojnym, że tak powiem, posiadaniu Opawskiego, wołając tylko: „zasię Czechem od Cieszyna!“ Ztąd też zupełnie godzimy się na zdanie szanownego pragskiego korespondenta *Kuryera*, że „rozprawiać dziś o kwestji, czy Śląsk należy do korony czeskiej, czy nie, znaczy to *voir midi à quatre heures*“ — czyli raczej *chercher midi à quatorze heures* — bo na tém właśnie stanowisku stanęło — jak wiadomo, nasze Koło poselskie względem czeskiego „prawa historycznego“ do całego Ślązka. Ale ci, którzy powołują się na „urzędowe sprawozdanie“ w *Czasie*, w których ani słowem nie dotknięty rzekomy „antagonizm pomiędzy ludnością polską a czeską“, nie tyle jeszcze dopuszczają się pomniejszania pojęć, aby zagmatwać sprawę dla czytelników, bo o ludności nigdy mowy nie było, lecz tylko o posłach czeskich i o naszym Koło poselskim, ile raczej przypisują „urzędowym sprawozdaniom“ sporo naiwności, żeby spowiadały się z tajników serca Koła naszego. Można by mniemać, że instytucja organów półurzędowych, utrzymywanych nawet w wielkim mnóstwie obok jednego organu urzędowego, a spełniających właśnie to zadanie, którego organ urzędowy ani tknąć się nie może, jest dosyć już znana. Nawet parlamenty w ściśle urzędowych protokółach swych nie wspominają ani słówkiem o burzach parlamentarnych i t. p., bo na to są osobne protokoły stenograficzne. Nie mogą zapuszczać się w obszerniejsze wywody, skoro Koło nasze postanowiło zachować przebieg obrad nad sprawą Ślązka w ścisłej tajemnicy: tylko zastrzedz się muszą przeciw podkopaniu mojej wiarygodności w obec czytelników *Kuryera Pozn.*

Ta utajona rywalizacja, wywołana uroszczeniami czeskiemi, opierającymi się na „prawie historycznym“, niepomalą przyczynia się do tego, że żądanie równouprawienia narodowego dla Ślązka na bez porównania aktualniejszej podstawie prawa konstytucyjnego i naturalnego nie spotyka się z przychylnością rządu. Gabinet „Taaffe-Dunajewski“, tak zasadniczo broniący we wszystkich statum quo, umiemy wywierać na większość parlamentu niebywają presją, gdy chodzi o jego własne żądania, a natomiast korzystając z niezawisłości od siebie okoliczności, gdy chodzi o niespełnienie żądań tej lub owjej frakcji większości, w sprawie Ślązkiej także powoduje się mniemaniami, że, ponieważ strony interesowane są między sobą sporne, ani jedna ani druga nie bardzo weźmie mu za złe, że utrzyma statum quo na korzyść niemiecką. Gdyby owa rywalizacja zakulisowa nie była mimo to powszechnie znana, pewnie ani rząd nie śmiał tak stanowczo opierać się równouprawieniu — wszakże Słowieńcy, lud tak nieznaną, tak niezmiernie niżej stojący od ludu polskiego i czeskiego, już mają swoje rozporządzenia językowe — ani też Niemcy nie przypatrzyliby się z takim spokojem usiłowaniu „Klubu czeskiego“ i na-

szego Koła poselskiego. *Duobus litigantibus tertius gaudet.*

Wiedeń, 21 maja.

(Konfiskata. — Kodeks karny a wolność prasy. — Taryfa celna i rząd.)

(**) Poruszona już dawniej przez lewicę sprawa konfiskaty dziennika, który powtórzył mowę posła Schönerera, wygłoszoną dnia 28 lutego w Izbie poselskiej, powtórnie stanęła na porządku dziennym i to wskutek potwierdzenia wyroku pierwszej instancji przez sąd wyższy. W kwestji tej trzeba rozróżnić pomiędzy dosłownym brzmieniem prawa prasowego a zwyczajem konstytucyjnym. Artykuł 28 prawa prasowego rzeczywiście orzeka tylko, że za dostawne powtórzenie sprawozdań parlamentarnych nikt nie może być pociągnięty do odpowiedzialności, ale nie orzeka, aby dziennik, zawierający takie sprawozdanie, nie mógł być zabranym. Na mocy tekstu artykułu 28 prawa prasowego, sądy więc mogą konfiskować dzienniki, ogłaszające sprawozdania parlamentarne. Jednakże praktyka konstytucyjna dotąd tłómaczyła ten artykuł inaczej; jakoż w ciągu 20 lat rządów konstytucyjnych teraz po raz pierwszy nastąpiła konfiskata dziennika z tego tytułu. Praktyka bowiem bardzo słusznie wolność ogłaszania sprawozdań parlamentarnych wywodziła z zabezpieczonego ustawami zasadniczymi publicznego charakteru obrad parlamentarnych. Gdy jednak teraz pokazało się, że surowa interpretacja tekstu prawa może zwichnąć tę praktykę konstytucyjną co do wolności ogłaszania sprawozdań parlamentarnych, rzecz konieczna, aby artykuł 28 doznał poprawki tekstu w tym kierunku, aby nadal podobna interpretacja stała się niemożliwą. Wniosek posłów Tomaszczuka, Herbsta i towarzyszy zmierza do tego. Ci panowie tęp wigęję zobowiązani postarają się o odpowiednie uzupełnienie prawa prasowego, ponieważ to ich własne dzieło, a jeżeli dziś z naszych ustaw prasowych można wyciągać najsprzeczniejsze wnioski, to na nikogo nie spada większa wina, jak właśnie na profesora i autora kodeksu karnego Herbsta. Rząd w tej sprawie zachował się neutralnie. Szczęście, że owe wyroki zapadły w pierwszej instancji w Korneuburgu, w drugiej w samym Wiedniu. Gdyby sprawa była się wydzierała w innym kraju, byłaby może Niemcom dostarczała pożądaną sposobności do nowej namiętnej kampanii i do występowania w roli ofiar rządowego ucisku. Spodziewamy się jednak, że rząd chętnie przystanie na sformułowanie odpowiedniego artykułu prawa prasowego w myśl wniosku lewicy. Minęły już czasy, gdy swobodę prasy uważano za niebezpieczną zdrowym zasadom konserwatyzmu, a zatem ukrócenie swobody prasy wydawało się czynnem konserwatywnym. Nie, prasa jest zawsze ważnym narzędziem albo bronią wszystkich stronnictw i wszystkich zasad, i dla tego też wszystkie stronnictwa mają wspólny interes, aby zachować swobodę prasy, mianowicie w sprawach czysto politycznych.

Izba Panów podobno jutro załatwi taryfę celną, która więc już w wtorek lub środę powróci do Izby Panów. Dziś znowu donoszą, że prezes klubu centralnego, książę Liechtenstein, zawiadomił rząd, iż klub ten (liczący około 20 członków) nie będzie zgłaszał za taryfę celną, jeżeli rząd nie zobowiąże się załatwić jeszcze w sesji bieżącej ustawy szkolnej. Hr. Taaffe na posiedzeniu parlamentarnej komisji prawicy miał oświadczyć, iż rząd pada się do dymisji, jeżeli Izba nie przyniesie taryfy celnej. Według innej wersji hr. Liechtenstein wyjechał do Styrii. Czy aby się tam rozmówić z stronnictwami? albo też, aby się usunąć od głośowania?

ZIEMIE POLSKIE.

* Donoszą z Królestwa do *Dzien. Pozn.* z źródła zupełnie wiarygodnego, że tamtejsi gubernatorzy cywilni przekonawszy się, że język wykładowy rosyjski po szkołach elementarnych, nie przynosiąc najmniejszego pożytku rządowi co do celów jego rusyfikacyjnych, ogłu-

pia tylko uczące się dzieci, odnieśli się do generał-gubernatora Albiedyńskiego o wyjednanie u rządu zaprowadzenia jako wykładowego języka polskiego. Generał-gubernator Albiedyński przychylnie przyjął to przedstawienie — oparł się jednak temu stanowczo osławiony kurator okręgu naukowego Apuchtin.

— W sprawie otwarcia katedry literatury polskiej na uniwersytecie warszawskim donoszą do *Dzien. Pozn.*, że przesławni działacze kuratorscy, którzy urzędują w Kongresówce w charakterze kuratorów, rektorów uniwersytetu itd., postawili za warunek p. dr. Chmielowskiemu, mianowanemu profesorem na tęże katedrze, aby nie tylko wykładał swe mial w języku rosyjskim, ale żeby wszelkie cytaty, czy to z poetów czy pisarzy polskich, przytaczał w tłumaczeniu rosyjskim. Dalej już chyba idiotyzm i głupota ludzka sięgać nie może.

NIEMCY.

* Berlin, 22 maja. Konsekracja ks. Biskupa Herzog odbyła się w niedzielę w katedrze wrocławskiej. Poprzedzony przez duchowieństwo przybył ks. Biskup do katedry. Aktu konsekracji, który się rozpoczął o godzinie 8 dokonał Biskup wamiński Kremenitz, któremu asystował b. Biskup polowy Namszanowski i Biskup-Sufagan Gleich. Prócz znaczących liczby duchowieństwa następujące osoby, zajmujące wysokie urzędy lub społeczne stanowisko, były obecne na tej uroczystości: naczelny prezes Ślązka Seydewitz, prezes rejencyjny z Wrocławia, Opola i Lignicy, komendant miasta generał Oppen, prezes sądu ziemianckiego Anton, burmistrz Friedensburg, rektor uniwersytetu Biermer, książę raciborski, generał Gliszczyński i wielu z katolickiej arystokracji Ślązka.

Po skończonej konsekracji i po odśpiewaniu *Te Deum*, wstąpił nowy Biskup na ambonę, znajdującą się w presbiterium i przemówił do swych dieceyan. Jestem Waszym Biskupem — rzekł Pasterz pomiędzy innymi, — dieceya nie jest już osierocona. Serce moje bije tylko dla Was a największym moim życzeniem jest, abym był Biskupem wedle Boga. Wielka godność dostała mi się — synowi ubogich rodziców — w udziale; ciężar, jaki wzięłam na swe barki przypomnia mi o wielkich obowiązkach. Wiem, że temu zadaniu o własnych siłach nie jestem sprośtam, chyba z pomocą Bożą. I Waszego poparcia, kapłani, pragnę i życzę sobie, nie mniej i poparcia dieceyan.

W procesji odprowadzono następnie ks. Biskupa do jego rezydencji; tutaj składała mu kapitała, duchowieństwo z części austriackiej i wyżsi urzędnicy swe życzenia. Hr. Praszma zaś poprosił ks. Biskupa, by przyjął protektorat nad związkami kawalerów maltańskich; do prośby tej przychylił się też chętnie książę Biskup.

O godzinie 3 odbył się obiad oficjalny w pałacu biskupim; w uczeie tej wzięło udział 120 osób, jako to: członkowie kapituły, reprezentanci duchowieństwa dieceyji Ślązkiej i pogranicznych dieceyji, wyżsi urzędnicy państwowi, komunalni i wojskowi. Po lewej ręce ks. Biskupa zasiadł naczelny prezes Seydewitz, po prawej ks. raciborski w mundurze generała kawaleryi; po prawej zaś ręce naczelnego prezesa Biskup Kremenitz, po lewej ręce księcia raciborskiego Biskup Namszanowski. Vis à vis Biskupa Herzoga zasiadł Biskup-Sufagan Gleich i komendant miasta generał Oppen. Na uczeie był także obecny ks. proboszcz Westermajer z Monachium.

Pierwszy toast na cześć Papięcia i cesarza wznosił Biskup Herzog: Kiedy — rzekł Biskup w ojezyźnie naszej zmienili się stósunki w taki sposób, że można się było spodziewać obsadzenia opróżnionych stolic biskupich, zwrócono też uwagę na stolicę wrocławską. Po porozumieniu się z J. Świątobliwością Papięciem, z Jego Cesarską i Królewską Mością i z cesarzem austriackim powołany na ten trudny urząd, nie taje, że nie mam odpowiednich sił, jakie w celu błogiej i skutecznej działalności są potrzebne. Przyjąłem jednak ten urząd i jestem zdecydowany mieć to za regułę, aby oddać Bogu, co jest boskiego, cesarzowi zaś, co jest cesarskiego. W tej myśli wnoszę toast na cześć Jego

wołał Milwiusz ze śmiechem — ale dodał poważnie, a twarz jego przybrała pozór troskliwości — czy się w swém zaufaniu nie posunął za daleko? Czy mu się zwierzył z tą tajemnicą, która nas wszystkich ścisiejzym łączy węzłem, a którego dusza jest Scewiusz? W takim bowiem razie nie byłobyśmy ani chwili bezpieczni przed zdradą i musielibyśmy się o to postarać, aby niepowolany jego język zmusić do milczenia.

Plautus nie byłby zdracą, chociażby nawet o tém wiedział — odpowiedział Festulus. — Ale nie miał obawy, ani jednym słowem nie wygadał się przed nim; bo już Lucyusz Piso i Scewiusz nadano są nieogłędni jako spiskowcy i już za wielu ludzi wie o ich wszystkich zamiarach. Jestem w bezustannej twrodze, aby się rzecz nie wydała. Przekleklam to chwilę, w której się dałem uwieść i za obietnicę, iż mi wolno będzie zarządzać bogactwami Scewiusza, przystąpiłem do tego nieszczonego sprzyśnięcia. Jedno niezastępowalne słowo i skinięcie podejrzliwego tyraństwa wystarczą, aby nas wszystkich zgubić.

— Ja tak samo już myślałem — odparł Milwiusz poufnie. — Co mi po łascie Scewiusza? Co mi po widokach, że po śmierci bezdzietnego bogacza będę jego spadkobiercą, jeżeli Neron odbierze mi bogactwa i życie? Ale cóż poczęć? Lucyusz Piso jest przyjacielem Scewiusza, a słabemu niedołędze schlebia to niezmiernie, że jest duszą sprzyśnięcia. Cofnąć się teraz już nie możemy i podwójnie ze mną jesteś związany.

— Jest to jedynie moje dziecię — zauważył Festulus, ogadując, do czego zmierzają ostatnie słowa — i niechętnie zmuszałbym je do małżeństwa.

— Czy jesteś Rzymianinem, Marku? — zawołał Milwiusz, podnosząc się gwałtownie z ławy — albo też ojcem w greckiej tragedji? Pomyśl tylko, że będziesz teściem skarbowca Scewiusza, a Milwiusza weźmiesz jako zięcia w przydatku! Córka twoja wnet się pocieszy; złoto i jedwabie skuteczną są ponętą dla każdej kobiety, a ona z pewnością nie będzie stanowiła w tej mierze wyjątku.

Festulus potrząsł głową.

— Ale teraz chodź zemną; zdam ci rachunek z ostatnich stu worków sesterce, które mi Scewiusz przysłał.

— A które mi ukradł z mego majątku — szepnął Milwiusz niedostyśnianym głosem. — Czas położyć koniec temu blaźństwu, zanim ten stary niedołęga roztrwoni swój majątek i mnie pozostawi żebrakiem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zbrodnie Cezarów.

Romans obyczajowy z czasów Neronu.

Podług oryginału niemieckiego H. Hyrsfelda
opracował

ks. A. Tłoczyński.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 116.)

Plautus powstał błdy. Przed nim stał ojciec Metelli, a patron jego Festulus. Wekslarz był małego wzrostu i w niczem nie podobien do córki. Chciwość i nieczulość malowały się na zwiędłym, wyżółkłym obliczu. Ale Festulus nie był sam; obok niego stał młody człowiek tego samego wzrostu, jak on, z obliczem zupełnie podobnym pod względem wyrazu pospolitego i poziomego. Ubranie jego było kosztowne: miał na sobie czerwoną tunikę z indyjskiej tkaniny i niebieską, bogato złotem wyszywaną togę; zamiast sandałów miał obuwie z welnianej materyi, także złotem wyszywanej. Był to Milwiusz, wyzwoleniec i faworyt bogatego Scewiusza.

Z trudnością tylko zdołał Plautus oprzytomnieć wobec szyderezego uśmiechu swego współzawodnika.

— Marku Festulusie — rzekł z uszanowaniem, ale z pewnością siebie — nie zarzucaj mi ani niewdzięczności, ani przeniewierstwa. Do żadnej nie poczuwam się winy. Nie starałem się nigdy podstępnie pozyskać serca twojej córki; czysta miłości harmonia odezwała się sama w sercach naszych i rozkwitła w nich, jak para pączków róży na tym krzaczku się rozwija. Śmiało mogę ci w oko spojrzeć, panie, a jeżeli mnie oddalisz od siebie, który ci wiernie służyłem jako pierwszy w twoim domu, natenczas nienależnie ręką stargasz całe moje życie, natenczas zniszczysz dwie nadzieje, zabijesz dwa serca, które wspólnem technieniem dążyły do tego, aby miłością i wiernością uprzyjemnić ci ostatnie lata życia.

Metella podniosła się. Błagalnie wyciągała ręce ku ojcu.

— Bogowie odsonili ci tajemnicę naszego stósunku — rzekła — którą ci wyjawić chciałam dopiero jutro, w rocznicę śmierci matki. W jej imieniu, w imię tej dobrej, tak nas obojga kochającej matki błagam cię, nie zabijaj serca i życia swego dziecka!

Tkliwe błaganie córki, wspomnienie zmarłej żony, nie pozostały bez wrażenia na Festulusie. Ale towarzyszył jego głóśno się rozśmiał.

— Naprawdę — zawołał — nie myślałem, gdy o rękę Metelli prosiłem jej ojca, że już inném uczuciem zajęte jest serce pięknej dziewczicy; ale ja to uczucie uważam za igraszkę chwilowego kaprysu, który Milwiusz w krótkim czasie zatrze w jej pamięci.

— Nigdy! — zawołała gwałtownie młoda dziewczyna. — Plautowi poprzysięgam być wierną! Czy Milwiusz będzie miał czoło starać się o dziewczę, które mu z góry oświadcza, że nigdy nie może być jego żoną?

— Owszem, będzie się starał! — odpowiedział Milwiusz. — Sługa, który przeceniając siebie, podnosi oczy ku córce pana swego, nie jest współzawodnikiem, któregoby się Milwiusz potrzebował obawiać.

Gniew zawrzał w sercu Plauta.

— Nikczemniku! — zawołał — tylko podły, niewolniczy umysł tak postępował zdolny! Weźmij swe skarby, Festulusie, i oddaj je pierwszemu lepszemu; nam pozostaw tylko miłość naszą! Ale temu byłemu niewolnikowi, który usamowolnienie i łaski pana swego zawdzięcza tylko podłemu płaszczeniu się i przylizywaniu, nie odpowiem na tém miejscu tak, jakby się należało, ze względu na ciebie, panie, i na Metellę. Jestem ubogim, ale wolnym obywatelem, i za nie w świecie nie poddałbym głowy mojej pod jarzmo niewol, chociażby ono było ze złota!

Festulus przeszkodził odpowiedzi rozjątrzonego wyzwoleńca.

— Dosyć — rzekł. — Nie trzeba dozwolić namiętności zapuścić korzenia, bo ogień, który się zbyt rozszerzył, ugasić się nie da, a trudno naprawić to, co namiętność zepsuje. Nie chcę działać zbyt spiesźnie; niech mi nikt nie czyni zarzutu, że jestem ojcem, który niebacznie zniweczył szczęście swego dziecka. Zastanowię się nad tem, jak sobie postąpić, a bogowie mi dopomogą. Ty zaś, Plaucie, opuść musisz mój dom aż do chwili, w której stanowezą powiem decyzyj, i nie przedźj wolno ci będzie przestąpić próg mój, dopóki sam cię nie zawezwę. Znam cię i wiem, że dotrzymasz tego, eo przybieciesz; i dla tego wymagam od ciebie przysięgi na bogów mściweli, którzy krzywoprzysięstwo i złamanie przysięgi surowo karzą.

— Przysięgam, jak żądasz — odpowiedział Plautus zasmucony. — Z sercem zranionem opuszczam to miejsce, a jednak wdzięczny ci jestem, że mi pozostawiasz jedyny skarb, który nieszcześliwego chroni przed rozpaczą, że mi pozostawiasz nadzieję. Zegnam cię, Marku

*) Opiekunice bogi domu.

Świątobliwości Papieża Leona XIII, KJCMości i cesarza austriacko-węgierskiego. Niech żyją!

Naczelnym prezes Seydewitz wznosił toast na cześć Biskupa Herzoga. Obsadzenie wrocławskiej stolicy biskupiej — rzekł mówca — jest dalszym krokiem na drodze porozumienia między państwem a Kościołem. Dotychczasowa długoletnia i skuteczna działalność nowego Biskupa jest rekojmia, że urząd swój sprawować będzie ku dobru Kościoła i państwa, że będzie wszędzie szerzył zgodę i pokój i uprawiał te cnoty, które go zdobyła.

Biskup Gleich wznosił następnie toast na cześć konsekratora, Biskupa Kremenza, Biskup Kremenz zaś na cześć dotychczasowego administratora diecezji, Biskupa Gleicha, i kapituły. Później powstał jeszcze raz Biskup Herzog i wypił zdrowie naczelnego prezesa.

Druga ucza odbyła się w domu św. Wincentego o godzinie 2 głównie dla duchowieństwa i świeckich, przybyłych z prowincji. Z księży byli pomiędzy obecni ks. Philipp, proboszcz z Lonkowa, ks. Biernacki z Gliwic. Podczas uczy wznoszono różne toasty na cześć cesarza, nowego Biskupa (toast ten wznosił ks. proboszcz Scholz z Thiemendorf), na cześć obcych Biskupów itd.

Wieczorem na cześć Biskupa Herzoga odbył się korowód z pochodniami, w którym wzięło udział 2500 osób. Pogoda, niestety, nie zbyt sprzyjała, gdyż deszcz zaczął padać. Dwie kapele wojskowe wygrały podczas pochodu. Na czele postępowało w „wichsie“ 15 przelożonych akademickich stowarzyszeń katolickich Winfridia i Unitas i stowarzyszenia górnośląskich studentów polskich, następnie katolicy nauczyciele, komitet, który przygotował przyjęcie dla Biskupa, szlachta katolicka, różne stowarzyszenia katolickie itd. Pochód zamykała straż ogniowa. Z pochodniami, których było około 500, wystąpił studenci katolicy. 2000 papierowych lampionów w środku pochodu wspaniałym światłem oświetlało cały pochód. Deputacya ad hoc wybrana zawiadomiła ks. Biskupa, iż na cześć jego przybył korowód: do Biskupa, który się ukazał na progu pałacu, przemówił kupiec Kaiser, prosząc o błogostawieństwo, do czego też przychylił się Biskup, przyczem w serdecznych podziękowań słowach za owacy.

Po odpiewaniu sześciu zwrotek Te Deum rozszedł się korowód.

Pałac biskupi, katedra i dwa krzyże katedralne, wiele kamienicy były świetnie iluminowane. Iluminacya kamienicy posła dra Fr. Chłapowskiego ogólną na siebie wracała uwagę. Porządek na ulicach nie został zakłócony.

Proboszczem parafii św. Jadwigi w Berlinie, mianowany został ksiądz Assmann, proboszcz wojskowy z Nissy.

Kanonik wrocławski, ks. i profesor dogmatyki, dr. Lämmer mianowany został protonotaryuszem apostolskim z prawem noszenia oznak biskupich.

— *Maizer Journal* donosi, iż Biskup limburgski, ks. Blum, który od sześciu lat jest na wygnaniu, został przez cesarza ulaskawiony. W Limburgu samym natomiast nie o tym wiadomo. Biskup limburgski w dniu 21 bm. obchodził pięćdziesięcioletni jubileusz kapłaństwa (40 zaś lat jest Biskupem).

— Księdzu Reissowi z Rūbenach, wypędzonemu z całych Niemiec, radzili lekarze, aby z powodu choroby zamieszkał w łagodniejszym klimacie: ksiądz Reiss podał prośbę do rządu, by mu było wolno zamieszkać w rodzinnym mieście Trewirze, lecz z Berlina odmowna nadeszła odpowiedź.

— Proboszczów katolickich w Monasterze zawiadomil burmistrz tamtejszy, iż w dozorze szkolnym przywrócone im została praesidium in internis. — Z diecezji monasterskiej donoszą, iż i innym proboszczom przyznano przewodnictwo w dozorze szkolnym.

— Ksiądz Bismarck, jak donosi *Koelnische Ztg.*, od kilku tygodni obłożnie jest chory. Brak apetytu i bezsenność znacznie go osłabiły: ręce wychyły. Mimo to kanclerz ma nadzieję, że do Zielonych Świątek stan jego zdrowia się polepszy: w takim razie wróciłby do Berlina, zżąd w końcu czerwca udałby się na kurację do Kissingen. Dr. Cohen, lekarz hamburski, kilkakrotnie odwiedził pacjenta.

— *Berliner Tageblatt* podaje list swego korespondenta petersburskiego z następującą sensacyjną wiadomością: Do ambasadora niemieckiego w Petersburgu przyniósł jakiś dystyngowany jegomość list z prośbą, aby to pismo odesłać co prędzej księdzu Bismarckowi. W piśmie do kanclerza niemieckiego było ostrzeżenie, aby z cesarskiej rodziny niemieckiej nikt na koronację do Moskwy nie jeździł, gdyż nihilści, silniejsi niż kiedykolwiek, poczynili wielkie przygotowania do zgładzenia pary i rodziny carskiej wraz z całym otoczeniem koronacyjnym. List ma zawierać takie szczegóły, że nie można wątpić o dobrych informacjach ostrzegającego anonim. *Tageblatt* wierzy w to i wyraża nadzieję, że następcą tronu niemieckiego tam nie pojedzie, i powiada zarazem, że koronacją zapewne znów odłożą.

SZWAJCARYA.

* Odbieramy dziś następujące szczegóły telegraficzne z uroczystości otwarcia tunelu św. Gotarda:

Bazylię, 21 maja wieczorem. Dziś o godzinie 4 po południu przyjmował na dworcu centralnym komisarz związkowy gości niemieckich. Na mowę powitalną odpowiedział w imieniu delegowanych niemieckich minister Bitter i podziękował za serdeczne przyjęcie. Po krótkim przystanku wyruszył pociąg do Lucerny, gdzie przybył o godzinie 8 i pół wieczorem. Ludność witała gości niemieckich sympatycznymi okrzykami, muzyka grała: Die Wacht am Rhein.

Lucerna, 22 maja. Przybyłych tu na uroczystości ministrów i innych gości przyjmował prezydent Bawier w National Hotel. Z Włoch przybyli tylko ministrowie Baccharini i Acton, z Bawaryi minister Crailsheim, z Wyrtembergii minister Mittnacht.

Lucerna, 22 maja, przed południem. Pogoda przepyszna. O godzinie 10 nastąpi wyjazd na Rigi. — Pomiędzy gośćmi przybyłymi z Niemiec znajdują się pomiędzy innymi: ministrowie, Bitter, Bötticher, Hofmann, ambasador Hatzfeld, Delbrück, Lewetow, Frankenstein, Keudell i poseł niemiecki w Bernie, generał Röder. — Przybył także z Berlina poseł szwajcarski v. Roth.

Jutro odbędzie się bankiet, poczem, jeżeli sprzyjać będzie pogoda, nastąpi urzędowe przyjęcie gości ze strony Rady związkowej, w razie przeciwnym podjęta zostanie wycieczka na jezioro i na górę Rigi. Uroczystość w Medyolanie odbędzie się w następującym porządku: we wtorek wieczorem towarzyska zabawa, urządzona przez władze miejskie; w środę zwiedzanie miasta, po południu przechadzka po Grand Jardin, wieczorem bankiet, oświetlenie katedry i koncert w teatrze La Scala.

rem bankiet, oświetlenie katedry i koncert w teatrze La Scala.

Vitznau, 22 maja. W wycieczce do Brunnen i na Rigi wzięło udział 450 gości z Niemiec i Włoch, pomiędzy innymi minister Bötticher, dr. Stephan, marszałek senatu Techio. Na wszystkich stacjach witano gości strzałami z moździerzy i muzyką.

Lucerna, 23 maja. W bankiecie wzięło udział 800 osób. Po prawej stronie stołu siedział prezydent związku, po lewej Teschio, naprzeciwko siedzieli niemieccy delegowani, ministrowie, dyplomaci i radcy związkowi. Prezydent Bawier wznosił toast na cześć cesarza Niemiec, króla Włoch i na pokój pomiędzy Germanami a Włochami. Dyrektor tunelu św. Gotarda, p. Jingg wznosił toast na cześć przyszłego wielkiego związku pokoju. Röder pił na cześć siły życiowej i energii narodu szwajcarskiego. Marszałek Lewetow przypomniał słowa cesarza, wypowiedziane na dniu 11 stycznia roku 1871: następcy moi będą pomocnikami cesarstwa pod względem pomyślności, wolności, ubożyczenia. Cesarz i państwo niemieckie cieszy się z dokonania dzieła obrzybnego. Po tych słowach wznosił toast na cześć robotników i dyrekcji tunelu św. Gotarda. Po bankiecie oświetlono szczyty okolicznych gór. Dziś wyjazd do Medyolanu.

ANGLIA.

* Londyński dziennik *Freemance* ogłasza długie sprawozdanie z morderstwa, popełnionego w Dublinie. Sprawozdanie to nadesłał podobno wspomnianemu dziennikowi pocztą jeden z morderców i skreślił w nim zarazem historią irlandzkich sądów tajnych. Oto jeden ustęp z ciekawego tego dokumentu:

Po zamianowaniu lorda Fryderika Cavendish na ministra dla Irlandji zwołanem zostało tajne posiedzenie, na którym przewodniczący wniósł o zamordowanie rzeczonego ministra, a to z tego powodu, że tenże reprezentował zasadę, która nie może być cierpiąca. Zebranie postanowiło nie zabijać Cavendisha, tylko go uprowadzić, gdyby jednak miał stawiać opór, miał zostać zamordowany. Tak samo miało być darowanym życie Burkemu i tylko wtedy miał zostać zabity, gdyby miał przeskadzać uprowadzeniu Cavendisha.

W dalszym ciągu opowiada sprawozdanie, jak się wysłani siepacze sposobili do wykonania zamachu i tak opisuje walkę z napadniętymi: Burke walczył jak tygrys; Cavendish bronił się także dzielnie i był tak szlachetny, że nie wzywał pomocy. Ostatnie jego słowa brzmiały: „Przebaczam wam, pomyślność i pokój dla biednej Irlandji.“ Po dokonaniu zamachu przybyli mordercy na miejsce schadzki, gdzie im ułatwiono dalszą ucieczkę. Spiskowcy wnieśli toast na cześć zamordowanych ministrów. Kilku z morderców znajdowało się na pogrzebie Burkiego, poczem uszli do Anglii, jedni przebrani za doktorów, drudzy za duchownych, oficerów lub marynarzy. Dziennik *Freemance* dodaje ze swęj strony uwagę, że sprawozdanie to, mimo nieprawdopodobieństwa, ma przecież pewne cechy autentyczności.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 22 maja. Do *Polit. Corresp.* telegrafują z Galacu: Delegowani europejskiej komisji dunajskiej złożyli w dniu 20 bm. ratyfikacyę akt, dodanych do aktu międzynarodowego z r. 1865. Na posiedzeniu z dnia 19 bm. przyjęła komisya część drugą (B) regulaminu, odnoszącą się do żeglugi na środkowym Dunaju. Dziś przyjsię ma pod obrady projekt Barrera; pomiędzy członkami komisji panuje to przekonanie, że z wyjątkiem delegata rumuńskiego, przyjęnie komisya jednogłośnie projekt.

— Izba panów przyjęła dziś bez rozpraw kredyty pacyfikacyjne i uchwaliła taryfę celną według brzmienia projektu rządowego, odrzućwszy uchwaloną przez Izbę deputowanych zmianę co do cła od zboża.

Rzym, 22 maja. Izba deputowanych przyjęła na wniosek dep. Massari i towarzyszy porządek dzienny, wyrażający radość parlamentu, rządu i narodu włoskiego z powodu ukończenia tunelu św. Gotarda, jako wielkiego dzieła cywilizacyi, i uznający zasługę tych wszystkich, którzy do ukończenia dzieła tego się przyczynili.

Stockholm, 22 maja. Dziś po południu zamknięty został sejm szwedzki.

Ostatnie telegramy.

Kair, 22 maja. Malett i Sienkiewicz nie stawali dotąd urzędowo żadnych warunków. Tymczasem konsul francuski w Kairze, p. Monge, usiłował poufnie nakłonić generałów egipskich wraz z Arabi beyem do dobrowolnego opuszczenia kraju, przyczem przyrzekał, iż pobierać będą i nadal żołd odpowiednio do stopnia. Z powodu tego odbył Arabi bey trzygodzinną konferencyę z Sienkiewiczem.

KRONIKA

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek dnia 23 maja.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał tajnemu wyższemu radcy górnictwu Bendormannowi w Berlinie przy przejściu jego w stan spoczynku tytuł rzeczywistego tajnego wyższego radcy górnictwa z rangą radcy pierwszej klasy.

* **Z Górczyna** wysłano w zeszy piątek petycyę w sprawie p. Luxa do naczelnego prezesa. Podpisów zebrało się przeszło 200.

* **Na księży na Syberji.** Z przeniesienia 125 m. Dziś nadesłali: ksiądz prob. George z Połajewa 20 marek. Razem 145 marek.

* **Na fundusz sierót polskich imienia Matki Bernardy Morawskiej.** Z przeniesienia 86 marek. Dziś odebraliśmy 3,50 młk., zebranych w wesołym towarzystwie. Razem 89 marek 50 fen.

* **Ciągnięcie 2 klasy 166 król. pruskiej loteryi klasowej** rozpocznie się 30 bm. o godzinie 8 z rana. Losy odnowić należy do 26 bm. godziny 6 wieczorem.

* **Majówka Towarzystwa Młodych Przemysłowców** odbędzie się 25 czerwca rb. na Miasteczku.

* **Za przykładem rektora szkoły chwaliszewskiej p. Schefflera** poszedł inspektor szkoły powiatu gnieźnieńskiego p. Klehwe. Pod dniem 30 z. m. wydał on rozporządzenie, w którym pisze, że przekonawszy się, iż nauczyciele jego obwodu inspekcyjnego w urzędowych dokumentach bardzo często piszą imiona polską pisownią, zabrania im na przyszłość tego. Wedle istniejących praw i przepisów uważa to bowiem za niedozwolone i dla tego nakazuje, aby we wszystkich urzędowych dokumentach imiona pisane były tylko niemiecką pisownią a więc n. p. Joseph, Peter, Katharina itd.

Prócz tego uważa, że polskie pisanie pierwotnie niemieckich nazwisk jest również prawie nie dozwolone. Najwyższy rozkaz gabinetowy z dnia 15 kwietnia 1882 r. nie pozwala, jak przytacza, zmieniać imion familijnych a na dowolną ich zmianę nakłada karę. Za dowolną zaś zmianę uważa to, jeżeli niemieckie nazwisko Schultz pisanem bywa Szulc, albo Lehman, Lyman. Ponieważ szkoła, tak kończy swoje rozporządzenie, nie powinna przekraczać prawa, przeto nakazuje, aby we wszystkich urzędowych dokumentach nazwiska familijne, będące niemieckiego pochodzenia, pisane były niemiecką pisownią. W razach wątpliwych mają się nauczyć odnieść do niego po decyzji.

Nie rozwińmy się nad tēm oryginalnem w swoim rodzaju rozporządzeniu; uczyniliśmy to już swego czasu, gdyśmy donosili o podobnym rozporządzeniu p. Schefflera.

* **W sobotę** przejeżdżało przez Poznań do Ameryki 20 a w poniedziałek 30 wódcian z prowincji.

* **Bilety sezonowe**, ważne przez sześć tygodni do miejsc kąpielowych nad Bałtykiem, wydaje kolej górnośląska na stacjach: Wrocław (dworzec górnośląski i dolnośląsko-krajeński), Nissa, Opole, Raciborz i Poznań, i to: do Kołobrzega od 15 bm., do Sobót (Zoppot), Elbląga (Kahlberg), Swinemünde, Wollgast, Gryfia, Stralsund od 1 czerwca. Wydawanie takich biletów trwać będzie do 15 września. Bezpłatnie przewozi kolej pakunek, ważący 25 kilogr. Podczas jazdy wolno podróż raz przerwać.

* **Osobom**, wybierającym się do wód w Landek i Reinerz zrobili urzędy kolejowe i pocztowe to ułatwienie, że począwszy od dnia 1 czerwca wydawane będą bilety na całą podróż włącznie opłaty pocztowej, do Landek i Reinerz na następujących dworcach: w Poznaniu, Starogardzie, Krzyżu, Toruniu, Bydgoszczy, Gnieźnie, Inowrocławiu, Lesznie, Rawiczu, Wrocławiu, Brzegu, Opolu i Koźlu. Kupiony bilet uprawnia do zabrania ze sobą bezpłatnie 20 kilo pakunku. Wracając z pomienionych wód można także na miejscu kupić sobie bilet na podróż do domu.

* **W najnowszym numerze *Tygodnika Ilustrowanego*** znajduje się krótki lecz wdzięcznie napisany życiorys wraz z portretem msgra dr. Fl. Stabrowskiego, proboszcza wrzesińskiego, posła na sejm pruski.

* **Telegrafować** wolno w następujących językach (pisać należy w każdym razie łacińskimi literami): w angielskim, armenjskim, bułgarskim, czeskim, duńskim, flamandzkim, francuskim, greckim, hebrajskim, hiszpańskim, holenderskim, illyryjskim, japońskim, kroackim, łacińskim, portugalskim, polskim, rosyjskim, rumuńskim, ruskim, serbskim, słowackim, słowieńskim, szwedzkim, tureckim. Cyfrowane depesze płać się według osobnej taksy.

† **Sp. Aleksander Langiewicz**, powszechnie szanowany kupiec w Witkowie, brat dyktatora Maryana i zmarłego przed kilku laty lekarza, zmarł wczoraj w Witkowie. R. i. p.

* **W Paradyżu** odbył się w dniach od 15—18 bm. egzamin abiturycencki seminarzystów. Z 28 uczniów seminarium otrzymało patent 26, a z 4 ekstraneuszów 2. Trzech abiturycenów było stypendyatami Towarzystwa Pomocy Naukowej imienia Karola Marcinkowskiego. W seminarium znajduje się ogółem 7 stypendyatów Towarzystwa.

* **Piszą nam z Wrocławia**, że tamże wczoraj mieli posłuchanie u księcia Biskupa redaktorzy pism katolickich na Śląsku. Było ich 12, jedenastu Niemców i jeden Polak, redaktor *Katolika*, ks. lic. Radziejewski. — Ks. Biskup dr. Kremenz i ks. Biskup Namszanowski opuścili Wrocław i udali się, pierwszy do Berlina a drugi do Oliwy. — Ks. Dr. Laemmer z Wrocławia został mianowany protonotaryuszem Apostolskim i Pratem papieżkim trzeciego rzędu. Prataci tego stopnia stoją we „familia sacra“ tuż po kardynałach.

* **W nocy 15 na 16** okradziono kościół katolicki w Stamborku (Frachenberg). Skradziono srebrną, grubo złoczoną monstracyę z futerałem, 4 srebrne grubo złoczone kielichy, srebrny pacykał, srebrny krzyż obsadzony brylantami, srebrne podstawki itp.

† **Marszałek Ignacy Łopaciński** umarł w swoim dziedzicznym majątku Saryga na Litwie w późnym wieku. Zmarły cieszył się ogólnym szacunkiem, zaufaniem i miłością wszystkich kół obywatelskich.

* **Pożar w Kownie** wybuchł — jak donoszą — w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego około 3 godziny z południa w fabryce tytoniu. Północny wiatr, dmący dość gwałtownie, rozniósł ogień w sąsiedztwo, a w kilka godzin całe stare miasto przedstawiało morze płomieni. Straż ogniowa jest w Kownie bardzo licho zorganizowana, pumpy i sikawki liche, — wody wielki był niedostatek a promienie wody nawet na dachy nie sięgały. Spaliło się około 300 domów, pomiędzy niemi 200 żydowskich. W pomoc przybyła straż ogniowa z Szawel i Wilna, i przysiała ogień w piątek. Zgliszczą i ruiny przedstawiają okropny widok; spłonęło wiele magazynów i składów, z których nie wiele uratowano. Straty wynoszą kilka milionów rubli; kilka tysięcy ludzi, po większej części biednych Żydów, pozostało bez dachu i mienia. Mało kto był zabezpieczony, z powodu wysokości opłaty. Przy ratowaniu kradziono potężnie, w czem netylko włóczęgi, ale i żołnierze straż pełniący, udział brali. Kilka osób spłonęło w ogniu. Bieda wielka, płacze i krzyki rozlegają się daleko. Aresztowano kilka osób podejrzanych o podpalenie.

* **Przedsiębiorca** teatru w Pawłowsku p. Łukowicz uorganizował towarzystwo dramatyczne polskie, które dawać będzie przedstawienia przez pięć lub sześć tygodni. Zaanagażował on do niego na pewien czas, kilku pierwszorzędnych artystów oraz kilka artystek krakowskiego teatru, którzy już we wtorek dnia 23 maja puszczają się w drogę do Petersburga. Przedstawienia towarzystwa dramatycznego polskiego w teatrze Pawłowskim rozpocząć się mają dnia 27 maja; celem ich ma być dostarczenie licznym Polakom zamieszkałym w Petersburgu, a osiedlającym się na lato w wilach w Pawłowsku, sposobności uczestniczenia na polskie widowiska oraz zaznajomienie ich z nowoczesną literaturą dramatyczną polską. Jak już dawniej donosiliśmy, p. Hoffmannowa zaproszona została na szereg gościnnych występów do teatru Pawłowskiego. Rozpoczną się one w pierwszą połowę czerwca. — Teatr w Pawłowsku jest nadszycząj wykłintnie urządony, a położony wśród wspaniałego parku. I teatr i park są własnością W. Księcia Konstantego. W około rozrzucone są wile, które wyższe warstwy społeczne a mianowicie polskie rodziny zamieszkują, podczas lata. Jest umyślnie wybudowana kolej z Petersburga do Pawłowska, którą jedzie się pół godziny, artyści polskiego towarzystwa dramatycznego w Pawłowsku, mają zapewnione bilety gratis na tej kolei.

* **Z powodu** ogromnego wzrostu emigrantów żydowskich z Rosji widział się komitet niemiecki zniwolonym ogłosić, iż tylko takich żydów ekspedycyować będzie, którzy zostali przez ludność z własnych siedzib wypędzeni, lub których własność i mienie zburzone lub zrabowane zostały. Z tych zaś jeszcze te osoby otrzymają wsparcie, które fizycznie zdolne są sobie i swoich utrzymać.

* **Sprawa szczepienia ospy.** List P. A. Taylor'a do dr. Carpentera p. t. „*Erreurs courantes sur la vaccine*“, jest to broszurka wydana pierwotnie w Anglii przez towarzystwo przeciwników szczepienia ospy ochronnej i rozrzucona w licznych egzemplarzach, celem zdobywania zwolenników agitacyi przeciw wynalazkowi Jennera. Tego rodzaju przelicy jak p. Taylor nie są nowością w dziejach nauki — zdobywają ich sobie chętnie i dobrze są widziani w obozie antywakcynistów dla tego, że jako nawróceni wywierają pewien urok na umysł ludzi niefachowych. — P. Taylor należał w roku 1871 do komisji parlamentarnej, która się za szczepieniem oświadczyła, dziś zaś odwołuje swój rzekomy błąd i przechodzi do przeciwnego obozu. Nowych argumentów p. Taylor nie przytacza — znamy je już z publikacyi niemieckich antywakcynistów, którzy także sprawy nie zasypiają i od czasu do czasu wobec parlamentu berlińskiego występują z petycjami o zniesienie prawa z roku 1874, normującego obowiązkowe szczepienie ospy. Nie przesądzając wyniku walki, jaka się obecnie toczy w całej Europie na tēm polu, przyznać musimy antywakcynistom w tym punkcie racya, że prawo niemieckie z roku 1874, nałożwszy na rodziców bezwarunkowy obowiązek wacynowania dzieci po dwakroć w ciągu ich życia, nie postaralo się równocześnie zastąpić społeczeństwa przed niebezpieczeństwami, jakie z rygorystycznego a szablonoowego zastosowania tegoż prawa dla zdrowia ludzkiego wynikać mogą. Faktem jest bowiem, że przy obowiązkowym szczepieniu en masse przeszczepiają się z dzieci na dzieci nie tylko te choroby, które się zwiastują w krótkim już po zaszczepieniu czasie, a których przeszczepianie przy pewnym zmodyfikowaniu obowiązkowego prawa możnaby uniknąć, ale i takie choroby, które w pospiechu tłumnego szczepienia nie rozpoznane, jadom swoim zatruwają organizm zwolna, a w późniejszych życia okresach z całą występują grozą. Tu należy gruźlica (suchoty), o której w ciągu bieżącego właśnie miesiąca dowiedzieliśmy się rzeczy, mogących na całą sprawę szczepienia ospy bardzo jaskrawe rzucić światło. Toczy się to przedewszystkiem faktu, eksperymentami Rudolfa Kocha stwierdzono, że nawet w gruczołach limfatycznych u dzieci skrufulicznych już zawarte są bakterje, stanowiące istotę gruźlicy. A że do odbierania limfy służą zwykle dzieci niższych warstw społecznych, gdzie rzadko które dziecko przynajmniej skrufuliczne nie jest, przeto łatwo pojąć, że choroba ta w tak bliskim pokrewieństwie ze suchotami będąca, przechodzi masami z dziecka na dziecko, a tym sposobem prawo nietylko chybja celu, ale nadto ułatwia powstawanie i rozrost tej morderczej kłęski społecznej, którą stanowią suchoty. Jako jedyny środek przeciwko przeszczepianiu chorób wraz z ospą ludzką, uważamy obecnie w szczepieniu ospy zwierzęcej, mianowicie krowiej, hodowanej na cielętach, rozumie się zdrowych. Ponieważ atoli hodowanie tej ospy połączone jest ze znacznymi kosztami, a zżąd z dobrodziejstwa tego uboższa ludność dotychczas korzystać nie może, więc i tu rząd, czy reprezentacya kraju, ustanowiwszy prawo z r. 1874, pomyśleć powinna o tēm, aby ospa zwierzęca na koszt publiczny stała się przystępną dla wszystkich bez wyjątku.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 24 maja, św. Joanny wd. Wschód, słońca o godzinie 3 minut 54. Zachód o godzinie 8.

Długość dnia 16 godzin 6 minut.

Wypadki historyczne. 1543 Śmierć Mikołaja Kopernika. — 1792 Konfederacya Targowicka. — 1826 Obchód pogrzebowy w Warszawie cara Aleksandra.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* **La Langue des Tziganes Slovaques** par le dr. Ant. Kalina, Prof. agrégé à l'Université de Leopold. Posen I. K. Zupański Editeur 1882. Prof. dr. Kalina, Wielkopoleńczyk, znany z licznych prac naukowych z dziedziny filologii i lingwistyki, podróżował przez dłuższy czas po krajach słowiańskich; — przy tej sposobności poznał bliżej cyganów, osiadłych pomiędzy Słowakami, i przyswoił sobie ich język. Owocem tych obserwacyi i dalszych studyów jest powyższy cytowana książka, to jest nauka o formach cygańskich wyrazów, czyli słowotwórstwo cygańskie. Całość podzielona na naukę o poszczególnych częściach mowy, — dodatek z próbami kilkunastu pieśni i opowieści cygańskich, oraz słowniczek najużytych wyrazów tego ludu. Dzieło wydane jest po francusku i przypisane J. O. księdzu prałatowi Edmundowi księdzu *Radziwiłłowi*, jako „dowód wdzięczności Autora.“

Zauważyć winniśmy, że autor zajmuje się wyłącznie językiem cyganów słowackich, i że chociaż po roku 1874, w którym badania swoje spisał, rozszerzył zakres swych studyów na cyganów serbskich, bułgarskich i polskich, oraz po przeczytaniu prac Miklosicza w kilku punktach zdanie swoje zmienił — pozostawił pracę swoją niezmienną, gdyż nie chodzi mu tyle o podanie swych subiektywnych zapatrywań, jak raczej o obiektywne przedstawienie materialnych zasobów języka Cyganów słowackich.

Ze wstępu dowiadujemy się, że Cyganie słowacy, których język pierwotnie ograniczał się jedynie na świat zewnętrzny, przyswoili sobie wiele wyrazów słowackich. I tak pacierz i modlitwy odmawiają po słowacku, narzędzia rolnicze nazywają słowackimi wyrazami, liczebności na rok 1000 mają od Słowaków, a i formę liczebników, dystrybtywów wzięli od tegoż ludu.

Miko nam zapisac, że i w tym kierunku rodacy nasi dają się poznać uczonemu światu, że dr. Kalina wyprzedził właściwie na tēm polu znakomitego sławistę Miklosicza. Podobno dr. Izidor *Kopernicki* przygotowuje w Paryżu wydanie całkowitego słownika cygańskiego.

* **Niwa**, znany dwutygodnik warszawski, w zeszyście z dnia 15 maja podaje ocenienie ostatniego *Rocznika Powszechnego Towarzystwa Przyjaciół Nauk* pióra wytrawnego pisarza, ukrytego pod pseudonimem „Łada.“ Recenzya ta napisana z jwą sympatya dla instytucyi, „której niezwykłe warunki bytu otaczającego ją społeczeństwa nadają wyjątkową ważność i stanowisko,“ zapewnia, że „nie tylko w pobliżu losy jej i prace znajdujące głęboke i serdeczny odźwięk.“ Oddając zasłużone pochwały cennym rozprawom, pomieszczone w Xlvm roczniku, dalekim jest jednak p. Łada od panegirycznych. Świadczy o tēm ustęp, poświęcony ważnej pracy ks. kan. Korytkowskiego, której nie szczędzi gorącego uznania, lecz zarazem wytyka, że zbyt nie natłoznienie faktów bez podziału i ugrupowania, oraz pomieszczenie rzeczy głównych z podrzędnymi utrudniają nieco wytworzenie sobie pojęcia o całości.

* Z dniami 1 lipca 1882 r. wyjdzie **Cennik monet, medali** itd. itd., wystawionych na sprzedaż lub też do nabycia publikacji jest za obiektem rzedostatku podobnego organu, jakim jest „Numismatischer Verkehr”, wydawany przez C. G. Thiemeego w Lipsku, pośredniczący między kupującymi i sprzedającymi monety, medale, dzieła numizmatyczne i starożytności. Głównym zaś zadaniem jego będzie numizmatyka polska i słowiańska, lecz także i innych starożytnych i nowożytnych narodów. Cennik ten wychodzić będzie co kwartał. Prenumerata wraz z przesyłką rocznie 2 ztr. — 2 ruble — 4 marki, kwartalnie 60 cent. — 60 kop. — 1 marka. Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazywaniem lub też markami pocztowymi pod adresem: Kurnatowski et Comp. w Krakowie. Zyczący sobie sprzedać monety i t. d. raczą nadesłać jej franco wraz z dokładnym opisem i umiarkowaną ceną najdalej do 15 czerwca rb., aby jeszcze w pierwszym numerze cennika umieszczone być mogły. Pieniądże otrzymane za sprzedane monety bezwzględnie wysłano zostaną po strąceniu 10 proc. na administrację. Wszelkich bliższych objaśnień udziela: Kurnatowski et Comp. w Krakowie.

* **Hoty pruskie składowe królom polskim.** Wielkie dzieło Matejki, wystawione obecnie w salonie artystycznym Ungra w Warszawie, dało pohop znanemu badaczowi historycznemu p. Cezaremu Biernackiemu do napisania monografii wszystkich holdów pruskich, których w ogóle było sześć. Spora broszura p. Biernackiego, zupełnie wyczerpująca przedmiot, wkrótce się ukáže na widok publiczny.

* **Przeglądu Kościelnego** wyszedł numer 48 i zawiera: Reforma Zakonu Bazylianów w Polsce, dokonana przez Ojca św. Leona XIII. — Przygotowanie dzieci do pierwszego Komunii św. (dok.) — **Kronika diecezjalna i zagran.** Poznań: † ks. Gołasz. — **Kościół uniłki w Galicyi.** — **Diecezyje polskie:** Konsekracja i intronizacja ks. Biskupa Soleciego. — Rzym: Posłuchania u Ojca św. — Wiel. Kasper del Bufalo. — Wiadomości potoczne. — **Francya:** Kongres katolików. — Szkoły ateistyczne. — **Portugalia:** Obchód rocznicy śmierci Pombala. — **Hiszpania:** Jubileusz Murillogo. — **Ameryka:** Świątynia polska. — **Kwestye teolog.** Aspersya. — Rubryczkę diecezjalną czy wolno poprawiać? — **Dekrety św. Kongregacyi:** Dispensacja matrymonii. — **Monitum S. Penitent.** — **Pismennictwo kościelne:** Dzieje endownego obrazu N. Maryi P. i kościół w Turku. — Z literatury zagranicznej — **Rozmaitości:** Stowarzyszenia kapłańskie II. — **Ogłoszenia.**

* **Ziemianka** wyszedł numer 20 i zawiera: Czy holowanie sosny austriackiej, sosny Weymoutha i akacji w naszym kraju doprowadziło do pewnych rezultatów i w jakich razach okazało się korzystnym? W. Swinarski. — Srodki i sposoby przywrócenia użytkownego chowu inwentarza. — Wystawa bydła opasowego w Berlinie. — Echa rolnicze z Królestwa i Rosyi IV. — **Kronika rolnicza i rozmaitości.** — Wiadomości handlowe. — **Jarmarki.** — W sprawie kursów gorzelnicych w Żabikowie. — **Ogłoszenia.**

* **Wędrowca** wyszedł numer 19 i zawiera: Z podróży po Mikronezji. Notaty zebrane w latach 1870 do 1880. Przez J. Kubarego (d. c. z drzewer.) Ludność polska na Śląsku (d. c.) — Powstanie gór i łądów, przez prof. Wł. Boberskiego. — **List fundacyjny „Macierzy polskiej.”** — **Księgozbiory w Stambule.** — **Nowa Gwinea.** — **Kronika geograficzna** — **Nowości:** zagraniczne. — **Nekrologia.** — Dla nauki i rozrywki. — **Korespondencya od redakcyi.** — W dodatku: Narzeczona żeglarska, powieść z angielskiego, przekład Zofii Sokółowskiej (c. d.). — **Ogłoszenia.**

* **Tygodnik powszechny,** pismo ilustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone Nr. 21 zawiera: Aleksander Sadowski, przez dra Antoniego J. — Do Teofila Lenartowicza (wiersz) przez Seweryna Duchnicka — Światek interesna, opowiedziane przez autora „Kłopotów Starożytności.” — Jeden ze szczepliwo zasłużonego rodu. Opowiadanie z XVIII wieku, przez dra Antoniego J. — Dwaj literaci, nowelka przez Elżę Krasnohorską, tłumacząca z czeskiego Helena K. Zamość. — **Odwiedziny Nordenskiöldu a Czułkiewicza.** — **Kreuz** — S. p. Antoni Szabranski. — **Rozmaitości** (Rzeczy społeczne. — **Literatura i nauka.** — **Teatr i sztuki piękne.** — **Nekrologia.**

— **Statystyka.** — **Kronika polityczna.** — **Odpowiedzi Redakcyi.** **Zadane szachowe** Nr. 166. — **Bibliografia.** — **Zadanie konikowe** Nr. 102. — **Ryciny:** Kreusa. Z obrazu G. Jacobidesa. — **Aleksander Sadowski.** — **W królestwie.** Z obrazu Pichowskiego. — **Widoki Zamościa.** Rysował F. Brzozowski. — **Dodatek:** Henryka Temple, przez Benjaminia Disraeliego (lorda Beaconsfielda). **Przekład Józefa Prackiego** (ark. 11). — Na żądanie wysyła się prospekt i numer na okaz bezpłatnie.

PRZYBYLI DO POZNAŃA
dnia 22 maja.

BAZAR. Panie Rekowska z Koszut i Ginterowa z Królestwa Polskiego, Skarzyński z Miedzianowa, Dobrzycki z Włókien, Moszczeński z Niemczynka, ks. prob. Zawadzki z Bukownicy, hr. Mieliński z Wielkiej Łęki, Dobrzycki z żoną z Królestwa Polskiego, dr. Szuldrzyński z żoną z Siernik.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. prob. Framski z Popowa Kościelnego, ks. Bobowski z Lutyni, Bobowski z Kościana, Dobrowolski z Nieborza, pani Frankowska z córką z Kaczkowa, Waszkiewicz z Królestwa Polskiego, Freudenstein z Berlina, Konopiński z Sremu.

W piątek dnia 26 b. m. o godzinie 11 sprzeda pułk artylerji polewej nr. 20 na placu Działowym wyranżerowanego konia.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Berlin 22 maja. (Targowica centralna. Sprawozdanie banku rolniczego w Berlinie). Na sprzedaż sprzedano 4893 sztuk bydła rogatego, 7715 nierogacizny, 2283 cieląt, 15,767 skopów. — **Dzisiejszy spód** bydła rogatego przewyższał wszystkie dotychczasowe. Interes szedł słabo po nieco niższych cenach. Niesprzedano naturalnie wiele, gdyż tutejsi rzemieślnicy jak i eksportyści, pomimo że wiele potrzebowali, nie zdołali tak znacznego siłtu zakupić. Płacono za I gatunek (angielski i holenderski) bardzo krzyżowane, jałowice i delikatne krowy ponad 12 ctr. oraz za młode śląskie wołczaki 30—36, za II 24—27 mrv., za III 20—22 mrv. i za IV 18—20 mrv. za 100 funt. wagi żywej. — **Nierogacizny** sprzedano więcej, aniżeli w zeszłym tygodniu, w skutek czego interes przy po znacznie niższych cenach szedł bardzo słabo. Płacono za najlepsze meklemburgskie 52—53 mrv., za delikatne i ciężkie pomorskie 50—52 mrv., za lżejsze (Sengory) 48—49 mrv., za rosyjskie według dobroci 44—50 mrv. za 100 funt. wagi żywej przy 20 proc. tary. — **Za bakońskie** płacono 56—58 mrv. przy 40—50 piłt tary. — **Interes w cielętach** i młodych wielkiego spędu poszedł zadowalająco po cenach zeszytygodniowych; płacono za gatunek I 45 mrv. za średnio 33—36, poślednie 22—24 mrv. za 100 funt. wagi żywej. — **Również zadowalniająco** poszedł interes w skopach a ch. Eksportyści zakupili już wczoraj i przedwczoraj wiele na rachunek Londynu i Paryża, tak że dziś była mniejsza tylko część na targu. Płacono za naj-psze jagnięta 35 mrv., za takież skopy 32—34 mrv., za towar średni 22—26, za towar pośledni 18—20 mrv. za 100 funt. wagi żywej). — **Bank rolniczy** i jego interesenci sprzedali 508 sztuk bydła rogatego, 726 nierogacizny, 162 cieląt, 1783 skopów, ogólnej wartości około 267,000 mrv.

Poznań 23 maja 1882

Okowita (z beczka) pr. 100 l. = 10,000% Tralles. Wypowiedziano 10,000, litrow, cena wypowiedzenia 44,30 marek maj 44,30, czerwiec 44,50, lipiec 45,20, sierpień 45,70, wrzesień 46,—, w miejscu bez beczki 43,90.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań 23 maja
4½ listy zastawne poznańskie 100,50. 4½ listy rentowe poznańskie 100,50. 5½ powiatowe obligacye 106,—. 4½ powiatowej obligacye —, 3½, 4½, 5½, 6½, 7½, 8½, 9½, 10½, 11½, 12½, 13½, 14½, 15½, 16½, 17½, 18½, 19½, 20½, 21½, 22½, 23½, 24½, 25½, 26½, 27½, 28½, 29½, 30½, 31½, 32½, 33½, 34½, 35½, 36½, 37½, 38½, 39½, 40½, 41½, 42½, 43½, 44½, 45½, 46½, 47½, 48½, 49½, 50½, 51½, 52½, 53½, 54½, 55½, 56½, 57½, 58½, 59½, 60½, 61½, 62½, 63½, 64½, 65½, 66½, 67½, 68½, 69½, 70½, 71½, 72½, 73½, 74½, 75½, 76½, 77½, 78½, 79½, 80½, 81½, 82½, 83½, 84½, 85½, 86½, 87½, 88½, 89½, 90½, 91½, 92½, 93½, 94½, 95½, 96½, 97½, 98½, 99½, 100½, 101½, 102½, 103½, 104½, 105½, 106½, 107½, 108½, 109½, 110½, 111½, 112½, 113½, 114½, 115½, 116½, 117½, 118½, 119½, 120½, 121½, 122½, 123½, 124½, 125½, 126½, 127½, 128½, 129½, 130½, 131½, 132½, 133½, 134½, 135½, 136½, 137½, 138½, 139½, 140½, 141½, 142½, 143½, 144½, 145½, 146½, 147½, 148½, 149½, 150½, 151½, 152½, 153½, 154½, 155½, 156½, 157½, 158½, 159½, 160½, 161½, 162½, 163½, 164½, 165½, 166½, 167½, 168½, 169½, 170½, 171½, 172½, 173½, 174½, 175½, 176½, 177½, 178½, 179½, 180½, 181½, 182½, 183½, 184½, 185½, 186½, 187½, 188½, 189½, 190½, 191½, 192½, 193½, 194½, 195½, 196½, 197½, 198½, 199½, 200½, 201½, 202½, 203½, 204½, 205½, 206½, 207½, 208½, 209½, 210½, 211½, 212½, 213½, 214½, 215½, 216½, 217½, 218½, 219½, 220½, 221½, 222½, 223½, 224½, 225½, 226½, 227½, 228½, 229½, 230½, 231½, 232½, 233½, 234½, 235½, 236½, 237½, 238½, 239½, 240½, 241½, 242½, 243½, 244½, 245½, 246½, 247½, 248½, 249½, 250½, 251½, 252½, 253½, 254½, 255½, 256½, 257½, 258½, 259½, 260½, 261½, 262½, 263½, 264½, 265½, 266½, 267½, 268½, 269½, 270½, 271½, 272½, 273½, 274½, 275½, 276½, 277½, 278½, 279½, 280½, 281½, 282½, 283½, 284½, 285½, 286½, 287½, 288½, 289½, 290½, 291½, 292½, 293½, 294½, 295½, 296½, 297½, 298½, 299½, 300½, 301½, 302½, 303½, 304½, 305½, 306½, 307½, 308½, 309½, 310½, 311½, 312½, 313½, 314½, 315½, 316½, 317½, 318½, 319½, 320½, 321½, 322½, 323½, 324½, 325½, 326½, 327½, 328½, 329½, 330½, 331½, 332½, 333½, 334½, 335½, 336½, 337½, 338½, 339½, 340½, 341½, 342½, 343½, 344½, 345½, 346½, 347½, 348½, 349½, 350½, 351½, 352½, 353½, 354½, 355½, 356½, 357½, 358½, 359½, 360½, 361½, 362½, 363½, 364½, 365½, 366½, 367½, 368½, 369½, 370½, 371½, 372½, 373½, 374½, 375½, 376½, 377½, 378½, 379½, 380½, 381½, 382½, 383½, 384½, 385½, 386½, 387½, 388½, 389½, 390½, 391½, 392½, 393½, 394½, 395½, 396½, 397½, 398½, 399½, 400½, 401½, 402½, 403½, 404½, 405½, 406½, 407½, 408½, 409½, 410½, 411½, 412½, 413½, 414½, 415½, 416½, 417½, 418½, 419½, 420½, 421½, 422½, 423½, 424½, 425½, 426½, 427½, 428½, 429½, 430½, 431½, 432½, 433½, 434½, 435½, 436½, 437½, 438½, 439½, 440½, 441½, 442½, 443½, 444½, 445½, 446½, 447½, 448½, 449½, 450½, 451½, 452½, 453½, 454½, 455½, 456½, 457½, 458½, 459½, 460½, 461½, 462½, 463½, 464½, 465½, 466½, 467½, 468½, 469½, 470½, 471½, 472½, 473½, 474½, 475½, 476½, 477½, 478½, 479½, 480½, 481½, 482½, 483½, 484½, 485½, 486½, 487½, 488½, 489½, 490½, 491½, 492½, 493½, 494½, 495½, 496½, 497½, 498½, 499½, 500½, 501½, 502½, 503½, 504½, 505½, 506½, 507½, 508½, 509½, 510½, 511½, 512½, 513½, 514½, 515½, 516½, 517½, 518½, 519½, 520½, 521½, 522½, 523½, 524½, 525½, 526½, 527½, 528½, 529½, 530½, 531½, 532½, 533½, 534½, 535½, 536½, 537½, 538½, 539½, 540½, 541½, 542½, 543½, 544½, 545½, 546½, 547½, 548½, 549½, 550½, 551½, 552½, 553½, 554½, 555½, 556½, 557½, 558½, 559½, 560½, 561½, 562½, 563½, 564½, 565½, 566½, 567½, 568½, 569½, 570½, 571½, 572½, 573½, 574½, 575½, 576½, 577½, 578½, 579½, 580½, 581½, 582½, 583½, 584½, 585½, 586½, 587½, 588½, 589½, 590½, 591½, 592½, 593½, 594½, 595½, 596½, 597½, 598½, 599½, 600½, 601½, 602½, 603½, 604½, 605½, 606½, 607½, 608½, 609½, 610½, 611½, 612½, 613½, 614½, 615½, 616½, 617½, 618½, 619½, 620½, 621½, 622½, 623½, 624½, 625½, 626½, 627½, 628½, 629½, 630½, 631½, 632½, 633½, 634½, 635½, 636½, 637½, 638½, 639½, 640½, 641½, 642½, 643½, 644½, 645½, 646½, 647½, 648½, 649½, 650½, 651½, 652½, 653½, 654½, 655½, 656½, 657½, 658½, 659½, 660½, 661½, 662½, 663½, 664½, 665½, 666½, 667½, 668½, 669½, 670½, 671½, 672½, 673½, 674½, 675½, 676½, 677½, 678½, 679½, 680½, 681½, 682½, 683½, 684½, 685½, 686½, 687½, 688½, 689½, 690½, 691½, 692½, 693½, 694½, 695½, 696½, 697½, 698½, 699½, 700½, 701½, 702½, 703½, 704½, 705½, 706½, 707½, 708½, 709½, 710½, 711½, 712½, 713½, 714½, 715½, 716½, 717½, 718½, 719½, 720½, 721½, 722½, 723½, 724½, 725½, 726½, 727½, 728½, 729½, 730½, 731½, 732½, 733½, 734½, 735½, 736½, 737½, 738½, 739½, 740½, 741½, 742½, 743½, 744½, 745½, 746½, 747½, 748½, 749½, 750½, 751½, 752½, 753½, 754½, 755½, 756½, 757½, 758½, 759½, 760½, 761½, 762½, 763½, 764½, 765½, 766½, 767½, 768½, 769½, 770½, 771½, 772½, 773½, 774½, 775½, 776½, 777½, 778½, 779½, 780½, 781½, 782½, 783½, 784½, 785½, 786½, 787½, 788½, 789½, 790½, 791½, 792½, 793½, 794½, 795½, 796½, 797½, 798½, 799½, 800½, 801½, 802½, 803½, 804½, 805½, 806½, 807½, 808½, 809½, 810½, 811½, 812½, 813½, 814½, 815½, 816½, 817½, 818½, 819½, 820½, 821½, 822½, 823½, 824½, 825½, 826½, 827½, 828½, 829½, 830½, 831½, 832½, 833½, 834½, 835½, 836½, 837½, 838½, 839½, 840½, 841½, 842½, 843½, 844½, 845½, 846½, 847½, 848½, 849½, 850½, 851½, 852½, 853½, 854½, 855½, 856½, 857½, 858½, 859½, 860½, 861½, 862½, 863½, 864½, 865½, 866½, 867½, 868½, 869½, 870½, 871½, 872½, 873½, 874½, 875½, 876½, 877½, 878½, 879½, 880½, 881½, 882½, 883½, 884½, 885½, 886½, 887½, 888½, 889½, 890½, 891½, 892½, 893½, 894½, 895½, 896½, 897½, 898½, 899½, 900½, 901½, 902½, 903½, 904½, 905½, 906½, 907½, 908½, 909½, 910½, 911½, 912½, 913½, 914½, 915½, 916½, 917½, 918½, 919½, 920½, 921½, 922½, 923½, 924½, 925½, 926½, 927½, 928½, 929½, 930½, 931½, 932½, 933½, 934½, 935½, 936½, 937½, 938½, 939½, 940½, 941½, 942½, 943½, 944½, 945½, 946½, 947½, 948½, 949½, 950½, 951½, 952½, 953½, 954½, 955½, 956½, 957½, 958½, 959½, 960½, 961½, 962½, 963½, 964½, 965½, 966½, 967½, 968½, 969½, 970½, 971½, 972½, 973½, 974½, 975½, 976½, 977½, 978½, 979½, 980½, 981½, 982½, 983½, 984½, 985½, 986½, 987½, 988½, 989½, 990½, 991½, 992½, 993½, 994½, 995½, 996½, 997½, 998½, 999½, 1000½, 1001½, 1002½, 1003½, 1004½, 1005½, 1006½, 1007½, 1008½, 1009½, 1010½, 1011½, 1012½, 1013½, 1014½, 1015½, 1016½, 1017½, 1018½, 1019½, 1020½, 1021½, 1022½, 1023½, 1024½, 1025½, 1026½, 1027½, 1028½, 1029½, 1030½, 1031½, 1032½, 1033½, 1034½, 1035½, 1036½, 1037½, 1038½, 1039½, 1040½, 1041½, 1042½, 1043½, 1044½, 1045½, 1046½, 1047½, 1048½, 1049½, 1050½, 1051½, 1052½, 1053½, 1054½, 1055½, 1056½, 1057½, 1058½, 1059½, 1060½, 1061½, 1062½, 1063½, 1064½, 1065½, 1066½, 1067½, 1068½, 1069½, 1070½, 1071½, 1072½, 1073½, 1074½, 1075½, 1076½, 1077½, 1078½, 1079½, 1080½, 1081½, 1082½, 1083½, 1084½, 1085½, 1086½, 1087½, 1088½, 1089½, 1090½, 1091½, 1092½, 1093½, 1094½, 1095½, 1096½, 1097½, 1098½, 1099½, 1100½, 1101½, 1102½, 1103½, 1104½, 1105½, 1106½, 1107½, 1108½, 1109½, 1110½, 1111½, 1112½, 1113½, 1114½, 1115½, 1116½, 1117½, 1118½, 1119½, 1120½, 1121½, 1122½, 1123½, 1124½, 1125½, 1126½, 1127½, 1128½, 1129½, 1130½, 1131½, 1132½, 1133½, 1134½, 1135½, 1136½, 1137½, 1138½, 1139½, 1140½, 1141½, 1142½, 1143½, 1144½, 1145½, 1146½, 1147½, 1148½, 1149½, 1150½, 1151½, 1152½, 1153½, 1154½, 1155½, 1156½, 1157½, 1158½, 1159½, 1160½, 1161½, 1162½, 1163½, 1164½, 1165½, 1166½, 1167½, 1168½, 1169½, 1170½, 1171½, 1172½, 1173½, 1174½, 1175½, 1176½, 1177½, 1178½, 1179½, 1180½, 1181½, 1182½, 1183½, 1184½, 1185½, 1186½, 1187½, 1188½, 1189½, 1190½, 1191½, 1192½, 1193½, 1194½, 1195½, 1196½, 1197½, 1198½, 1199½, 1200½, 1201½, 1202½, 1203½, 1204½, 1205½, 1206½, 1207½, 1208½, 1209½, 1210½, 1211½, 1212½, 1213½, 1214½, 1215½, 1216½, 1217½, 1218½, 1219½, 1220½, 1221½, 1222½, 1223½, 1224½, 1225½, 1226½, 1227½, 1228½, 1229½, 1230½, 1231½, 1232½, 1233½, 1234½, 1235½, 1236½, 1237½, 1238½, 1239½, 1240½, 1241½, 1242½, 1243½, 1244½, 1245½, 1246½, 1247½, 1248½, 1249½, 1250½, 1251½, 1252½, 1253½, 1254½, 1255½, 1256½, 1257½, 1258½, 1259½, 1260½, 1261½, 1262½, 1263½, 1264½, 1265½, 1266½, 1267½, 1268½, 1269½, 1270½, 1271½, 1272½, 1273½, 1274½, 1275½, 1276½, 1277½, 1278½, 1279½, 1280½, 1281½, 1282½, 1283½, 1284½, 1285½, 1286½, 1287½, 1288½, 1289½, 1290½, 1291½, 1292½, 1293½, 1294½, 1295½, 1296½, 1297½, 1298½, 1299½, 1300½, 1301½, 1302½, 1303½, 1304½, 1305½, 1306½, 1307½, 1308½, 1309½, 1310½, 1311½, 1312½, 1313½, 1314½, 1315½, 1316½, 1317½, 1318½, 1319½, 1320½, 1321½, 1322½, 1323½, 1324½, 1325½, 1326½, 1327½, 1328½, 1329½, 1330½, 1331½, 1332½, 1333½, 1334½, 1335½, 1336½, 1337½, 1338½, 1339½, 1340½, 1341½, 1342½, 1343½, 1344½, 1345½, 1346½, 1347½, 1348½, 1349½, 1350½, 1351½, 1352½, 1353½, 1354½, 1355½, 1356½, 1357½, 1358½, 1359½, 1360½, 1361½, 1362½, 1363½, 1364½, 1365½, 1366½, 1367½, 1368½, 1369½, 1370½, 1371½, 1372½, 1373½, 1374½, 1375½, 1376½, 1377½, 1378½, 1379½, 1380½, 1381½, 1382½, 1383½, 1384½, 1385½, 1386½, 1387½, 1388½, 1389½, 1390½, 1391½, 1392½, 1393½, 1394½, 1395½, 1396½, 1397½, 1398½, 1399½, 1400½, 1401½, 1402½, 1403½, 1404½, 1405½, 1406½, 1407½, 1408½, 1409½, 1410½, 1411½, 141